Nr. 360. **We Lwowie Sobota dnia 30 Grudnia 1899 r.** **Rok XXXII.**

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.

W Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., R. Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 8, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9. zł. — kwartalnie 4 zł 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct

XXXIII rok istnienia

rozpoczyna

DZIENNIK POLSKI

z dniem 1-go stycznia 1900 r.

DZIENNIK POLSKI wychodzi nietylko w dni powszednie, ale także i w dni świąteczne, dając swym prenumeratorom 363 numerów rocznie, prócz dodatków nadzwyczajnych, które dodawać będzie w miarę zachodzącej potrzeby.

Co tygodnia daje DZIENNIK POLSKI **bezpłatnie** swym prenumeratorom **arkusz powieści** tak, że w przeciągu roku wychodzi 52 arkuszy, co czyni 5 - 6 tomów powieści rocznie.

Nie potrzebujemy zapewniać naszych czytelników, że starać się będziemy usilnie o to, ażeby DZIENNIK POLSKI stał na wysokości zadania, jakie dziś ma każde pismo codzienne polityczne. W piśmie naszem uprawiać będziemy wszystkie działy, obejmujące przejawy życia narodowego i społecznego naszej Ojczyzny, tej części naszej braci, która zmuszona opuścić kraj rodzinny, szuka pracy i chleba za granicami jego, pobratymczych szczepów słowiańskich, a wreszcie podawać wiadomości ważniejsze, dotyczące życia i rozwoju innych państw i narodów.

W tym kierunku zapewniliśmy sobie liczny zastęp korespondentów, tak, że będziemy mogli czytelników naszych spiesznie i dokładnie informować o wszystkiem.

Co do informacyj DZIENNIKA wogóle sądzimy, że czytelnicy sami oceniają je przychylnie i przyznają, że są szybkie i dobre.

Oprócz dodatku powieściowego zamieszczać będzie DZIENNIK POLSKI prócz feljetonów okolicznościowych i tyle zajmujących

KRONIK NIEDZIELNYCH
Kazimierza Bartoszewicza

stale dwie powieści: jedną oryginalną, a jedną tłumaczoną. Przed paru dniami rozpoczęliśmy drukować niezwykle zajmującą powieść oryginalną p. t.

„UBOGA PANNA"

pióra **Stanisława Pieńckiego.**

Nazwisko autora, cieszące się rozgłosem, nie potrzebuje bliższych określeń.

W dalszym ciągu pojawi się:

„Zmierzch"

powieść **Stefana Krzywoszewskiego,**

o której znawcy wyrażają się z niezwykłem uznaniem.

Nadto drukować będziemy utwory Bałuckiego, Turczyńskiego, Glińskiego, Kowerskiego itd.

Z przyjemnością donosimy czytelnikom naszym, że znana a tyle sympatyczna autorka p. **Marja Rodziewiczówna**, przyrzekła nam w tym roku swą powieść najnowszą.

W tece naszej znajduje się także liczny szereg powieści tłumaczonych z języka angielskiego, francuskiego, rosyjskiego i węgierskiego, a mianowicie pp. Miss Braddon, Yolly, Ohneta, Tołstoja, Potapienki, Jokaja i w. i., które kolejno zamieszczać będziemy.

Warunki prenumeraty:

Na prowincji:		We Lwowie:	
miesięcznie	2 zł.	miesięcznie	zł. 1.50 ct.
kwartalnie	6 „	kwartalnie	„ 4 50 „
półrocznie	12 „	półrocznie	„ 9.— „
całorocznie	24 „	całorocznie	„ 18.— „

Za przesyłkę do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

Prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* mogą nabywać najlepsze pismo ilustrowane dla kobiet:

„BLUSZCZ"

po cenach znacznie zniżonych, mianowicie: we Lwowie 50 ct. miesięcznie, kwartalnie zł. 1 50 na prowincji 80 „ „ „ „ 2.40

Nadto mogą prenumeratorowie nasi nabywać po cenie zniżonej kalendarz **„ŚMIGUSA"** (zamiast 50 ct) za 40 ct. — **„Rok przewrotów"** (Bułgarja 1885/6) Jana Grzegorzewskiego (zamiast 3 zł) za 2 zł. — **„Kraj w obrazach"** prześliczne wydanie obrazkowe, zawierające artystycznie wykonane widoki z Królestwa polskiego, za 8 zł. 50 ct, zamiast za 10 zł. — **„Ogniem i mieczem"**, album Henryka Sienkiewicza (12 rysunków Juljusza Kossaka) 1 zł. zamiast 1 zł. 50 ct.

Koło polskie a ostatnie przesilenie parlamentarne.

Z Wiednia piszą do *Czasu*: Od początku swego istnienia nie przechodziło Koło polskie cięższych chwil, nie znajdowało się wobec trudniejszej sytuacji, jak w ostatnich dziesięciu tygodniach. Że te chwile przetrwało zwycięsko, że tę sytuację opanowało świetnie — mieliśmy już sposobność pokrótce zaznaczyć. Dziś chcielibyśmy wskazać, czemu Koło zawdzięcza ten nowy sukces — negatywny, jak wszystko, co się teraz w Austrji osięga, co je uchroniło od politycznej szkody, która jeszcze w październiku zdawała się nieuchronną. Koło polskie miało do spełnienia dwa obowiązki: państwowy i polityczny, wobec monarchji i wobec prawicy. Z chwilą, kiedy, ku głębokiemu ubolewaniu Koła, Czesi chwycili się broni obstrukcji i to przeciw uchwaleniu zasadniczych potrzeb państwa, zdawało się, że pogodzenie tych dwóch obowiązków będzie niemożliwe. I byłoby się stało niemożliwem, gdyby Koło było się dało uwieść jednemu z haseł, które — logiczne, lecz nie polityczne — podniosły się wówczas z dwóch skrajnych skrzydeł opinji. Skoro obowiązku politycznego nie możecie pogodzić z państwowym — wołali jedni — spełnijcie pierwszy, ignorujcie drugi, wszak ten drugi dawno już w Austrji nie popłaca! Więc trzymajcie się silnie prawicy, wspierajcie obstrukcję czeską, o resztę niech dbają inni. Trudno wam służyć państwu razem i prawicy — wołali drudzy — rzućcie obecną większość, zbliżcie się do lewicy i wraz z nimi spełnijcie obowiązki wobec państwa.

Koło spokojnie wytrzymało ataki i napaści z obu skrzydeł; nie uległo się insynuacyj i podejrzeń, rozbrzmiewających z obu stron. Kiedy jedni każde oświadczenie się Koła za koniecznością ugody, a przeciw obstrukcji, okrzykiwali zdradą wobec prawicy, intrygą tych lub owych członków Koła — kiedy drudzy każdy akt Koła zmierzający do utrzymania związku większości denuncjowali jako chęć tego lub owego członka Koła zostania ministrem — kiedy z prawej strony *Narodni Listy* już zaczynały ubolewać nad dezercją Koła polskiego, a z lewej *Neue Freie Presse* nie przestawała wietrzyć codziennie tajnych obstrukcyjnych spisków Koła polskiego z Czechami — Koło polskie szło dalej drogą prostą i pewną, której celem było: przeprowadzenie ugody razem z utrzymaniem prawicy. Cel, niezupełnie jeszcze osiągnięty, ale coraz bliższy: im mniejsze prawdopodobieństwo wznowienia obstrukcji czeskiej, tem pewniejsze trwanie związku prawicy. Zaznaczyło się to bardzo wyraźnie pod koniec sesji parlamentarnej, gdy po długiej przerwie znowu się zebrał komitet wykonawczy całej prawicy, a organa lewicy przyznawały z wściekłością, że większość jest silniejszą, niż kiedykolwiek.

Jak się to stało? Jak znaleziono wyjście z sytuacji bez wyjścia? Poprostu tak, że z jednej strony odłączyło się Koło faktycznie od Czechów, potępiło ich obstrukcję i wraz z katolikami niemieckimi postanowiło popierać t. zw. konieczności państwowe — z drugiej zaś strony Koło zaznaczyło, że się w żadną kombinację nie da wciągnąć, której ostrze byłoby zwrócone przeciw Czechom. To ostatnie, to **wykluczenie wszelkiej koalicji anticzeskiej ze strony Koła — oto, co uratowało związek większości.** — Zarówno krytykom ze skrajnej prawicy, radzącym przejście do opozycji bezwzględnej przeciw budżetowi i ugodzie, jak tym z lewicy, podszeptującym porzucenie Czechów i ofiarowanie się lewicy z sojuszem parlamentarnym, Koło polskie odpowiedziało: *Quod non!* I tem się stało, że ratując związek stronnictw prawicy, nie opuściło razem swego wobec państwa stanowiska.

Niemała w tem zasługa mądrej, ostrożnej, a w swej pozornej łagodności twardej polityki prezesa Koła. — Przez cały ten czas, tak krótki, a wydający się wiekiem, p. Jaworski umiał, nie tracąc przyjaciół ani przeciwników, łagodzić w Kole wszystkie sprzeczności, utrzymywać ład w powszechnym chaosie, sprawić w końcu zmięszany przez chwilę szyk bojowy na prawicy. Jeśli po tej ciężkiej kampanji Koło w rok nowy wstępuje silne na wewnątrz i na zewnątrz, ze sztandarem postrzelanym, ale wysoko wzniesionym, to wdzięczność za to należy się temu przywódcy, który umiał tradycję Koła pogodzić z warunkami niebywałej jeszcze, nad wszelki wyraz ciężkiej sytuacji parlamentarnej!

Prowizorjum budżetowe.

Lwów 29 grudnia.

Wydział krajowy ze względu na to, iż niemożliwem jest uchwalenie preliminarza na rok 1900 przed rozpoczęciem roku budżetowego, pragnąc wszakże zastrzedz budżetowe prawo sejmu, postanowił przedłożyć sejmowi na dzisiejszem posiedzeniu wniosek na uchwalenie prowizorjum budżetowego.

Proponowana uchwała obejmuje upoważnienie do czynienia wydatków zwyczajnych na podstawie budżetu r. 1899 i pobierania dodatków do podatków według stopy, uchwalonej na r. 1899.

Wprawdzie w przedłożeniu budżetowem na rok 1900 wydział krajowy wnosi podwyższenie dodatków krajowych, mianowicie przy podatku gruntowym i domowym o 4 ct., a przy podatkach bezpośrednich osobistych o 6 ct., mimo to sądzi wydział krajowy, że w przedłożeniu o prowizorjum nie może wyprzedzać uchwały sejmu co do zmiany stopy dodatków.

Wydział krajowy wnosi tedy, aby sejm upoważnił go do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1900, przyczem za podstawę ma służyć budżet na r. 1899.

Wydział krajowy żąda dalej upoważnienia do pobierania na rzecz funduszu krajowego dodatków do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie: a) dodatku do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i do 5 prc. podatku od domów wolnych w wysokości 60 groszy od każdej korony całej należytości tych podatków; b) dodatku do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, ustanowionych ustawą z 25 października 1896, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 66 groszy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków; c) opodatkowani w mieście Krakowie, oraz w powiatach chrzanowskim i krakowskim, opłacać będą dodatek do podatków wymienionych pod a) w wysokości 49 groszy, do podatków zaś pod b) w wysokości 55 groszy od każdej korony całej należytości tych podatków.

Prowizorjum budżetowe obowiązywać ma po dzień 31 marca 1900.

Inauguracja roku jubileuszowego.

Rzym 25 grudnia.

Oczekiwana od dawna uroczystość otwarcia drzwi jubileuszowych u św. Piotra, wreszcie nadeszła. Chociaż uroczystość zapowiedzianą była na godzinę 11, już od wczesnego ranka wczoraj tłumy publiczności napływały na plac św. Piotra, gdzie piechota włoska razem z policją utrzymywała porządek. Szczęśliwi ci, którzy otrzymali bilety wejścia do portyku św. Piotra, podpisane przez majordoma Ojca św. monsignora Franciszka della Volpe, gdyż mogli przypatrzeć się całej uroczystości, tak rzadkiej i ujrzeć z bliska wielkiego mędrca z Watykanu. Tysiące, które biletów nie dostały, zapełniały plac przed katedrą Piotrową.

Cały portyk, w którym miała się odbyć uroczystość otwarcia drzwi jubileuszowych, wybito czerwonym adamaszkiem w złote pasy. Łuki otwarte, dające widok na plac św. Piotra, zabito od dołu deskami, przykryto draperjami, od góry zaś wprawiono okna, aby dać światło. W ogóle jednak, pomimo słońca, z początku zwłaszcza, portyk wydał się nieco ciemnym; jedynie tron papieski pod baldachimem, ustawiony tuż koło Porta Santa i drzwi te oblane były światłem, padającem od okna, położonego naprzeciwko.

Tron papieski, wzniesiony na podwyższeniu, jest z białego brokatu w złote kwiaty, z herbami papieża, tak samo i baldachim. Porta Santa już przygotowana do odwalenia, została pokrytą papierem, naśladującym marmur, za którym pozostała tylko cienka warstwa zamurowania. Widzę, przechodząc, sznurek zawieszony obok, którym dadzą znak zwalenia muru już podpiłowanego. Obok, także między tronem a drzwiami świętemi, przygotowano naczynie srebrne z wodą święconą i białą poduszkę do uklęknięcia.

W trybunie dyplomatycznej zwraca na siebie powszechną uwagę murzyn, w mundurze haftowanym złotem, poseł pełnomocny Haiti, p. Dalbemar.

Naprzeciw tronu i Porta Santa, przez większą połowę Portyku, jest ustawiona jeszcze druga trybuna dla osób z krwi panującej, dla ciała dyplomatycznego i patrycjatu rzymskiego. Trybuny te zapełniają się rychło: w środkowej części trybuny zjawia się hrabina Trani, siostra śp. cesarzowej austrjackiej Elżbiety, obok niej zasiada książę d'Alençon jej szwagier, wdowiec po ks. Bawarskiej, która się spaliła przed kilku laty podczas katastrofy Bazarowej w Paryżu. Jest także przedstawiciel Burbonów w Rzymie, stary książę San Martino, pełnomocnik hrabiego Caserty. Najbliższe miejsce koło hrabiny Trani zajmuje hr. Revertera, ambasador austrjacki przy Watykanie, jest i nowy radca ambasady austro-węgierskiej przy Watykanie hr. Leonard Starzeński, przybyły przed kilku dniami, a w orszaku papieskim znajduje się i ks. biskup-koadjutor **Weber** ze Lwowa, bawiący tu od 10 dni. Hr. Starzeński jest w ubiorze kawalera maltańskiego.

Na kilka minut przed godziną 11, o której ma zjawić się orszak papieski, zamykają drzwi boczne Portyku, a jednocześnie odzywają się dzwony i srebrne trąby, umieszczone w przeciwległej stronie atrium św. Piotra. To orszak papieski zaczyna defilować, co potrwa z pół godziny. Więc otwierają się kolosalne podwoje na nowo i zaczynają schodzić do Portyku zakony, biskupi, arcybiskupi, potem kardynałowie (wszyscy z zapalonemi świecami), aby się ustawić na środku. Duchowni świeccy są w białych mitrach. Wreszcie, śród ogólnej ciszy i oczekiwania, zjawia się we drzwiach biały strusi wachlarz, *il flabello*, w Portyku przelatują fale okrzyków i jednocześnie ukazuje się na *sedii gestatorii*, pomiędzy dwoma wachlarzami, pod baldachimem, Leon XIII.!... Chwila była uroczysta, widok nadzwyczaj wspaniały! Z pół cienia atrium, jak świetlane zjawisko, idąc z Scala Regia ukazał się oblany promieniami słońca, w jasności południa, biały baldachim i biały papież, w śnieżnej mitrze, niesiony wysoko blady, w białej kapie, z gromnicą zapaloną, przytwierdzoną do fotelu. Stał tak z kwadrans, zanim przedefilowali kardynałowie i dwór z ks. Colonną na czele... Wyglądał rzeczywiście, zdaleka, jak widzenie.

Zerwały się okrzyki powitania; Leon XIII. błogosławił ręką na obie strony — a specjalnie posłał błogosławieństwo swoje ku hrabinie Trani i księciu d'Alençon.

Pomimo, iż papież wyglądał bardzo blady i słaby, przecież zszedłszy z sedii, pewnym bardzo krokiem wszedł na stopnie tronu. Po prawej stronie stanął kardynał prefekt Brewów, Macchi, po lewej kardynał Steinhuber. Odczytawszy modlitwy, wśród śpiewów kapeli sykstyńskiej: *Ecce Sacerdos magnus*, Leon XIII. zdjął mitrę, zeszedł z tronu ku Porta Santa, przy której go oczekiwał wielki Pokutnik, kardynał Serafin Vanutelli. Tutaj przyjął złoty młotek, ofiarowany przez włoskich biskupów.

Papież zbliża się do drzwi jubileuszowych, klęka na poduszce i intonuje *Jubilate Deo*, pieśń, którą prowadzą dalej śpiewacy. Potem wstaje, uderza dwa razy we drzwi. Złoty młotek wśród ogólnej ciszy religijnej daje niezwykły, dźwięczny odgłos. Papież śpiewa wtedy

Aperite mihi portas justitiae itd.

Leon XIII uderza po trzykroć, po nim czyni to samo kardynał Vanutelli i wtedy, na znak dany sznurkiem, Porta Santa opada do wnętrza Bazyliki, poczem niezwłocznie ukazują się „sanpietrini", tj. służba kościelna, aby myć próg i boki.

Ojciec św. wraca do tronu i rozpoczyna się *Te Deum*. Następnie papież ze świecą w jednej ręce i krzyżem w drugiej wszedł przez odwalone drzwi do kościoła, a za nim orszak.

Ceremonja trwała blisko dwie godziny.

Potem otwarto naraz wszystkie podwoje do Bazyliki św. Piotra i zaproszeni do Portyku oraz mający bilety wejścia do kościoła weszli doń, aby odebrać błogosławieństwo. Leon XIII zatrzymał się w najbliższej kaplicy „della Pietà", a potem niesiony w sedji, ukazał się na środku Bazyliki, wśród kilku dziesięciu tysięcy osób, którym teraz oddzielną stroną wstępu udzielono.

Przed konfesją św. Piotra urządzone było podium, z którego papież, witany okrzykami (i oklaskami, jak to chce zwyczaj włoski), udzielił błogosławieństwa. Hrabina Trani i książę Alençon zajęli przygotowane miejsca pod znanym posągiem bronzowym św. Piotra. Tutaj papież miał potrójną koronę, którą zdjąwszy z głowy, udzielił tłumom błogosławieństwa.

Następnie kardynał Macchi odczytał odpusty, udzielone na Anno Santo po łacinie, a kardynał Steinhuber powtórzył je po włosku. Na tem zakończyła się o pół do drugiej uroczystość, gdy papieża wśród ponownych okrzyków wniesiono na sedii do kaplicy św. Sakramentu, a stamtąd w lektyce do pałacu apostolskiego.

Człowiek czy szakal?

Telegram z Berlina doniósł o zasądzeniu na trzy lata więzienia i wykluczenie z armji księcia Prospera Arenberga, który jako oficer oddziału obronnego w niemieckiej części południowo-zachodniej Afryki, zabił Hotentota. Liberalne pisma niemieckie z oburzeniem piszą o tej sprawie i ostro krytykują za nadto łagodny wyrok, jaki spotkał dzikiego cywilizatora. Istotnie czyn, jakiego się Arenberg, od niedawna dopiero w Afryce stacjonowany, dopuścił, godny potomka dawnych Krzyżaków! Spoił on niejakiego Willy Keene, mięszańca Anglika z krajowcem, wódką, następnie okuł go w kajdany; wieszał u powały i pastwił się nad nim na różne sposoby. Kiedy Keen, wymęczony do ostateczności, z płaczem prosił, aby mu pozwolono odejść do Pontoku, zgodził się na to Arenberg, polecił jednakże warcie, aby do niego natychmiast strzeliła, gdyby się chciał schronić na terytorjum angielskie. Tak się stało. Strzał trafił Keena w udo, poczem książę sam trzy razy za murzynem wystrzelił, następnie, gdy ten upadł na ziemię, pchnął go pałaszem, a nadto stalowy ładsztok wpakował mu w ranę kulą zadaną.

Keen błagał, aby mu życie darowano i oddalił swych ludzi, którzy Arenberga zastrzelić chcieli. Kazał im pójść do Windhoek i zdać tam dokładnie sprawę o wypadku, który pod przysięgą potwierdziło trzydziestu trzech świadków. Pomimo takiej zbrodni, Arenberg natychmiast nie aresztowany pojechał za urlopem do Europy i tu go sąd wojenny dopiero skazał.

Vossische Zeitung nie umie wytłumaczyć czynu 25 letniego księcia, potomka klerykalnego deputowanego i polityka kolonialnego, chyba zboczeniem umysłowem; zapytuje jednak, jak to było możliwe, aby zbrodniarza zostawiono na wolnej stopie. Pisma rządowe wymownie milczą o tej sprawie.

Nie ma się czemu dziwić. W państwie „bojaźni bożej i dobrych obyczajów", cóż znaczy życie jednego Hotentota, co wogóle znaczy życie istoty ludzkiej, która nie jest Prusakiem!

Sejm.

1 posiedzenie, 5 sesji, VII perjodu.

Lwów 29 grudnia 1899.

Porządek dzienny obszerny, bo obejmujący 32 punktów, ale wcale nie interesujący: są to same pierwsze czytania sprawozdań wydziału krajowego, które odesłane zostały do odnośnych komisyj. Posiedzenie poprzedziła uroczysta msza św. w katedrze, którą odprawił ks. kanonik Lenkiewicz. O godzinie 11 poczęli się zbierać posłowie, wśród których zauważyliśmy ks. metropolitę Kuilowskiego, biskupów Czechowicza i Szeptyckiego, hr. Kazimierza Badeniego, ks. Jerzego Czartoryskiego, ks. Sanguszkę, hr. Romana i Andrzeja Potockich, hr. Gołuchowskiego, hr. Borkowskiego, Skrzyńskiego, hr. Sz. Koziebrodzkiego, hr. Dzieduszyckich, Dawida Abrahamowicza, Męcińskiego, hr Stanisława Tarnowskiego, Weigla, Torosiewicza i w. in. Z nowych posłów przybyli pp. Górka, Michałowski i rektor uniwersytetu dr. Abraham.

Pan marszałek przybył w kontuszu, namiestnik wraz z hr. Łosiem w mundurze, pp. prezydent Małachowski i wiceprezydent Michalski Wł. Kozłowski, Wereszczyński i Romanowicz przybyli w strojach polskich. O godz. 11 m. 30 zagaił marszałek obrady następującą mową:

Mowa marszałka.

Wysoki sejmie! Przedłożenia wydziału krajowego, jakie panowie macie przed sobą, nie mówiąc na razie o budżecie, stanowić mogą przeważnie tylko podstawę do ocenienia, jakie były rezultaty administracji wydziału krajowego w ubiegłym roku, jak się rozwijały instytucje i zakłady krajowe i w jaki sposób wydział krajowy, tak w pojedynczych działach i sprawach, jako też i w całości wolę sejmu nietylko w myśl dosłownego brzmienia formalnych uchwał, ale i w myśl jego intencyj i dążeń spełniał.

W uchwałach i rozprawach wys. sejmu pragnie wydział krajowy znaleźć ocenienie swej dotychczasowej działalności i wskazówkę na przyszłość.

Zwracam uwagę wys. izby, że pierwszy **program budowy kolei lokalnych** został już prawie zupełnie spełniony, gdyż oprócz krótkiej stosunkowo linji Jaworzno-Piła, która do kilku miesięcy skończoną będzie, wszystkie inne koleje zostały do użytku publicznego oddane. Wyniki dotychczasowe co do czystego dochodu niektórych linij są znacznie korzystniejsze, niż to było powszechnie przewidywane.

Po tylu trudnościach i przeszkodach **regulacja Dniestru** w jesieni b. r. w dwóch równocześnie punktach została rozpoczęta i będzie w niedalekiej przyszłości prawdziwem dobrodziejstwem dla mieszkańców powiatów naddniestrzańskich.

Organizacja patronatu kas raiffeisenowskich przeprowadzona, a w całym kraju ruch około zakładania tych kas przy pomocy kraju, przybiera tak znaczne rozmiary, że dziś już z otuchą i najlepszemi nadziejami na tę nowo zainicjowaną akcję kraju patrzeć można.

Urządzone przez wydział krajowy **praktyczne kursa dla konduktorów drogowych, dla pisarzy gminnych,** a w ostatnich dniach **dla prowadzących kasy raiffeisenowskie,** powiodły się w zupełności i wykazały, że jest bardzo znaczna ilość ludzi, pragnących na tej drodze nabyć zawodowego wykształcenia i praktyki; tylko bardzo mała część tych, którzy się zgłosili, mogła być przyjętą.

Z początkiem roku przyszłego przedłoży wydział krajowy **szczegółowe sprawozdanie o galicyjskiej Kasie oszczędności,** wraz z bilansem i zamknięciem rachunkowem za rok bieżący.

Na razie mogę tylko powiedzieć, że z chwilą przyjętej przez kraj gwarancji za wkładki, **zaufanie zupełne wkładkujących wróciło, a Kasa rozwija się prawidłowo** i pomyślnie pod nową dyrekcją.

Dodaję zarazem, że o ile dziś przegląd wszelkich interesów kasy jest możliwy, uważam za wykluczone, by **fundusz krajowy** z tytułu przyjętej gwarancji za wkładki **mógł być w przyszłości na jakiekolwiek straty lub ofiary narażony.**

Wydział krajowy unikać musiał w tym roku inicjatywy w każdej sprawie, którąby dziś, lub w przyszłości wymagała od sejmu i kraju materjalnych ofiar.

Uchwała zeszłoroczna wys. sejmu, zalecająca jak najdalej idącą oszczędność w wydatkach na rok przyszły i wzgląd na finansowe położenie kraju, musiały być dla wydziału krajowego rozstrzygające.

Pomimo oszczędności jak najdalej idących, pomimo odroczenia wpłat do funduszów stałych, które na podstawie uchwał wys. sejmu corocznie dotowane być powinne, **było tak,** jak to już od 2 lat z tego miejsca zapowiedziałem, **niemożliwem pokryć konieczne wydatki funduszu krajowego w granicach dodatków, w roku przeszłym pobieranych.**

Wydział krajowy dokładał wszelkich starań dla uzyskania w drodze ustawodawczej nowych źródeł dochodów, któreby zezwoliły na szereg lat następnych pokrywać wydatki funduszu krajowego, wraz z ich naturalnym i nieuniknionym wzrostem, bez podwyższenia dodatków do podatków. W memorjale rządowi przedłożonym domagaliśmy się, by do sejmu wniesiony został projekt ustawy krajowej, nakładającej do państwowego podatku od piwa i wódki krajowy dodatek, proponując dodatek 10 zł. od hektolitra wódki, a 1 zł. od hektolitra piwa.

Wydział krajowy liczył się z faktem, że dodatek ten będzie nowym a znacznym ciężarem kraju, że obciąży w pewnej choć nieznacznej mierze konsumentów i przyniesie niejaką szkodę jedynemu kwitnącemu u nas przemysłowi rolniczemu. Pomimo tego uważał Wydział krajowy ofiarę tę jako niezbędną, mniej dotkliwą od innych, a za jedyny środek sanacji finansów krajowych.

Wszelkie inne tak w naszym kraju, jak i gdzieindziej poruszane środki, nie doprowadziłyby do pożądanego celu.

Gdyby państwo zdecydowało się nawet przekazać krajom w części lub w całości pewne dochody, jakimi dziś rozporządza, mogłoby to uczynić tylko w zamian za inny dochód, prawdopodobnie większy od tego, którego się państwo zrzekło, a tem samem ludność musiałaby w innej, może przykrzejszej formie ubytek w dochodach zastąpić.

Poruszoną była także myśl, by państwo przyjęło na siebie część wydatków na szkoły ludowe. Środek taki dopomożenia finansom kraju, choć z pewnością w najlepszej intencji był omawiany, uważam za niewłaściwy, a nawet niebezpieczny.

Jeżeli domagamy się w sprawie szkolnictwa ludowego rozszerzenia praw sejmu, jeżeli pilnie czuwamy i czuwaliśmy zawsze, by te prawa, które mamy, uszczuplone nam nie zostały — to sądzę, że nie dobrą do tego celu drogą staranie się, by państwo za nas część wydatków na szkolnictwo ludowe ponosiło.

W ogóle dla sanacji **finansów krajowych** nie domagamy się ani subwencji, ani pomocy od państwa lub od kogokolwiek innego, **żądamy tylko, by nam daną była możność czerpania z własnych zasobów,** z własnych źródeł dochodów — ale z tych, do których nam dotąd niestety był przystęp jak najsurowiej wzbroniony.

Usiłowania wydziału krajowego, poparte żądaniami innych krajów, nie pozostały bez skutku i znalazły posłuch u rządu, który, jak to panom wiadomo, oświadczył gotowość przedłożenia wszystkim sejmom projektu do ustawy, nakładającej 10 zł. od hektolitra dodatku krajowego do państwowego podatku konsumcyjnego od wódki.

Projekt rządowy nie obejmuje dodatku do podatku od piwa. Gdyby jednak obok projektowanego dodatku od wódki, możliwem było pobieranie dziś istniejącej krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa, w formie opłaty od sprzedaży, która w miarę potrzeb podwyższoną by

być mogła, miałby kraj zapewnione źródło dochodu, któreby mu umożliwiło na szereg lat następnych, bez podwyższania dodatków do podatków, pokrywać potrzeby funduszu krajowego.

Ale już dzisiaj mam sobie za obowiązek wobec sejmu i kraju ostrzedz przed zupełnie nieuzasadnionem przypuszczeniem, jakoby dochod, który z nowego źródła uzyskać możemy, pozwalał na znaczne podwyższenie wydatków we wszystkich działach administracji krajowej lub uwalniał od skrupulatnej i nader ścisłej oszczędności, przeciwnie — z chwilą uzyskania tego dochodu, musimy gospodarkę naszą finansową na podstawie ścisłego programu tak uregulować, byśmy na długi szereg lat, a więc np. aż do chwili, gdy kapitał propinacyjny przejdzie na wyłączną własność kraju, wydatki nasze w granicach dotychczasowych i bez zaciągania jakichkolwiek pożyczek pokrywać mogli.

Wówczas będzie rzeczą wysokiego sejmu na wniosek wydziału krajowego ocenić i postanowić, w jakich działach pewny wzrost wydatków będzie możliwy i pożyteczny.

Wobec ponownej zmiany rządu nie wiemy czy zapowiedziane przedłożenie rządowe do sejmu wniesione zostanie; gdyby nawet tak było, nowem źródłem dochodu rozporządzalibyśmy dopiero w roku 1901. Jeżeli w ciągu bieżącej sesji przedłożenie rządowe wniesione nie zostanie, będziemy wobec budżetu na rok 1901 stali w znacznie gorszem niż dziś położeniu.

Na dziś jesteśmy zatem w tem smutnem położeniu, iż myśleć musimy o pokryciu naszych potrzeb z tych samych, jedynych źródeł, jakiemi dotąd rozporządzamy, t. j. z dodatków do podatków. Wydział krajowy, proponując podwyższenie dodatku o 5 ct., uczynił to bardzo niechętnie i w pełnej świadomości, że wzrost ten dodatków, choć mam nadzieję tylko chwilowy, ludność przykro odczuje, jakkolwiek proponowane przez wydział krajowy dodatki, są zawsze jeszcze niższe od tych, które opodatkowani opłacali przed konwersją długu indemnizecyjnego.

W każdym jednak razie uważam podwyższenie dodatków za mniej szkodliwe, aniżeli pokrywanie niedoboru pożyczkami jakiegokolwiek rodzaju, co byłoby początkiem nieładu w gospodarstwie finansowem kraju i odjęłoby sejmowi w jego uchwałach finansowych tego regulatora, jakim jest dążenie do utrzymania równowagi w budżecie.

Mam nadzieję, że wys. izba przed tą nową ofiarą cofnąć się nie zechce dla zapewnienia i utrzymania prawidłowej gospodarki finansowej kraju.

I w tym roku kraj nasz nie był wolny od klęsk elementarnych; dotknęły one małą stosunkowo część kraju, ale w kilku powiatach wyrządziły wielkie spustoszenie, spowodowały materjalną ruinę mieszkańców licznych wsi.

Wydział krajowy przedkłada osobnem sprawozdaniem zebrane daty o rozmiarach klęski i zarazem wnioski co do sposobu, w jaki sejm mógłby przyjść w pomoc dotkniętym klęską powiatom i gminom. Wnioski te musiały być z natury rzeczy zastosowane nietylko do potrzeb tych, którzy klęską dotknięci zostali, ale i do środków, jakimi kraj rozporządza.

Po rusku: Tegoroczne klęski elementarne przekonały nas, że wykonane przez kraj regulacje rzek, o ile przeprowadzone zostały zupełnie i należycie, uchroniły w tym roku cały szereg powiatów, jak np. Tarnów i Dąbrowa od klęsk, które byłyby bez tych regulacyj przyprawiły o ruinę ludność rolniczą kilku powiatów. Przekonały nas także, że w innych powiatach, jak np. krakowskim, klęska byłaby nie nastąpiła, gdybyśmy byli już znaleźli dawniej środki na obwałowanie drugiego brzegu Wisły.

Po polsku: W tych faktach mieści się wskazówka, jakie wydatki i nakłady są w najbliższej przyszłości konieczne i że to są nakłady, które się krajowi sowicie wrócą.

Ustawa przez wysoki sejm uchwalona, a zmieniająca skład sejmu, dotąd nie uzyskała najwyższej sankcji; gdy jednak wydział krajowy nie ma żadnej wiadomości, iż ustawa ta sankcji najwyższej wogóle nie otrzyma, przeto nie mógł jej, choćby w zmienionej formie wysokiemu sejmowi ponownie przedłożyć.

W ogóle niepewność, w jakiej się dziś znajdujemy w kwestji sanacji finansów krajowych i wielu innych przez wys. izbę już poprzednio uchwalonych, fakt, że przed tygodniem dopiero dowiedzieliśmy się, że sejm w ogóle w tym roku zwołany będzie, a dziś nie wiemy kiedy i jak długo będzie obradował, — to już obok wielu innych objawów najlepiej dowodzi, jak szkodliwie odbija się w stosunkach krajowych kryzys, którą państwo obecnie przechodzi.

Dlatego też reprezentanci tego kraju w radzie państwa są zawsze pewni zgodności z sejmem, ile razy trwając wiernie przy wypróbowanych zasadach politycznych, którym sejm tylekrotnie dał wyraz, dokładają najusilniejszych starań, by przywrócić normalne funkcjonowanie wszystkich czynników ustawodawczych, a tem samem państwu przywrócić spokój, powagę i siłę.

W tych naszych usiłowaniach, obok dobra państwa i kraju, myśl nasza zwróconą jest do osoby naszego najmiłościwszego cesarza i króla, naszego najlepszego i najstalszego opiekuna i orędownika, którego każde życzenie radzibyśmy w czyn wprowadzić, bo ono ma zawsze tylko dobro państwa, kraju i ludów na celu.

Dajmy wyraz naszej najgłębszej miłości i naszego najgorętszego przywiązania do niego, wznosząc okrzyk: Najmiłościwszy cesarz i król nasz Franciszek Józef I. niech żyje!

Izba powtórzyła trzykrotnie ten okrzyk.

Mowę p. marszałka przyjęto oklaskami i oznakami zgody. Na prowizorycznych sekretarzy powołał p. marszałek pp. Hupkę, Karatnickiego, Potockiego Andrzeja i Urbańskiego.

Następnie zabrał głos JE. p. namiestnik.

Mowa namiestnika.

Mówił o polityce finansowej kraju, dla której nastąpiła dziś epoka przełomowa. Wyraził nadzieję, że znajdzie się droga, która pogodzi interesy kraju z interesami państwa, zaznaczył też, że zupełnie godzi się z tym programem finansowym, który roztoczył przed izbą p. marszałek. P. namiestnik zwraca uwagę na to, że należy w sprawach budżetowych postępować z najściślejszą oszczędnością. Następnie przeszedł do działalności rządu na polu oświaty, wspomniał o klinikach krakowskich, o wzmożeniu frekwencji na uniwersytecie lwowskim i o poważnych wydatkach, jakie ponosi państwo na cele szkól średnich. Bardzo obszernie omawiał p. namiestnik sprawy szkolnictwa ludowego i jego rozwoju, dalej prace ustawodawcze, klęski elementarne, które pewne części kraju dotknęły i działalność rządu w tym kierunku.

Dalej mówiąc o sprawach rolniczych wspomniał o sankcji uchwalonej przez sejm ustawy o komasacji gruntów i poruszył sprawę potrzeby ochrony lasów. Jako argument przytoczył, że w ciągu ubiegłego roku wykorczowano 20 000 morgów, a zalesiono 4000. Jest więc konieczną rzeczą położyć tamę samowoli jednostek w tym kierunku. Wspomniał dalej bardzo przychylnie o działalności dyrekcji funduszu propinacyjnego, która bez zarzutu spełnia swój obowiązek. Lokacja w funduszu propinacyjnym jest pewna. Miastom dyrekcja funduszu propinacyjnego chętnie przychodzi z pomocą w formie pożyczek, postępując zawsze bardzo oględnie. Podnosi potrzebę poprawienia materjalnego i moralnego bytu ludności włościańskiej i nadzwyczaj pochwala działalność Kółek rolniczych. Z kolei mówił o Kasie oszczędności i wyraził przekonanie, że sejm dając gwarancję, zapobiegł wielkiemu nieszczęściu. Z ogromnym naciskiem zaznaczył, że w smutnej tej sprawie nic nie zatajono ze strony władz administracyjnych; wszelkie takie zatajenie byłoby zbrodniczem. Zaznaczył, że przeważna część opinji potępiła to, co się w Kasie stało, że padały słowa w procesie nieszczęśliwe, które jednak kraj potępia. (Oklaski.) Jako jedno z głównych zadań swoich, uważa popieranie usiłowań, dążących do zgody obu narodowości i potrzebę zachęcenia urzędników administracyjnych do wytężającej pracy przez poprawienie ich położenia. (Oklaski.)

Tu zabrał głos marszałek i przemówił jak następuje:

Od ostatniego zebrania sejmu, przerzedziły się znowu nasze szeregi, a powstałe stąd luki i w sejmie i w kraju, nie łatwo będzie zapełnić.

Wspomnę przedewszystkiem o mężu, który w ostatnich latach nie zasiadał w tej izbie, ale jako były marszałek sejmu, jako obywatel tego kraju, wybitne w niem zajmował stanowisko.

Włodzimierz Dzieduszycki pozostanie zawsze przykładem i wzorem obywatela, który życie poświęcił jednej tylko myśli: krajowi służyć, przechowywać wiernie i ofiarnie to, co nam naszą przeszłość zawsze przypominać będzie i co ma nam wskazywać obowiązki, jakie wobec tej przeszłości mamy, a wspierać, dopomagać rozwijać każde usiłowanie, każdą pracę, mającą na celu zapewnienie krajowi lepszej przyszłości. Pracy, myśli i czynów jego pozostały w kraju trwałe pomniki, a trwałą też będzie pamięć o nim i wdzięczność sejmu i kraju.

Nie był także już członkiem wydziału krajowego, ani posłem w chwili zgonu śp. Edward Jędrzejowicz, na tem miejscu jednak, gdzieśmy się przypatrywali jego działalności w latach ostatnich, uczcić należy jego pamięć i zasługi położone w ciągu całego życia na wszystkich posterunkach, dokąd go powołała miłość kraju i głęboko wkorzenione poczucie obowiązku.

Edward Rittner, znakomity prawnik i uczony, umysł wytworny, obdarzony niezwykłemi zdolnościami, talentem i wybitnym zmysłem politycznym. Na każdem stanowisku, na którem pracował, oddawał krajowi znakomite usługi, a żal głęboki i powszechny, jaki towarzyszył jego śmierci, wskazuje, jakie znaczenie i jakie nadzieje przywiązywaliśmy wszyscy do usług, które krajowi byłby jeszcze i w przyszłości oddać mógł.

Przed kilku tygodniami nad otwartą mogiłą Franciszka Smolki dałem imieniem kraju i sejmu wyraz uczucia rzewnej czci i miłości, jaką go w życiu otaczaliśmy i z jaką go we wdzięcznej przechowamy pamięci.

Dziś z tego miejsca niech tylko padnie słowo wspomnienia o tym wielkim patrjocie i obywatelu, by i sejm przyłączyć się mógł do licznych i ogólnych objawów czci, uznania i żalu, jakie ze wszystkich stron kraju i państwa towarzyszyły stracie, jaką kraj przez skon Smolki poniósł. Zarazem niech mi wolno będzie imieniem sejmu wyrazić serdeczną wdzięczność izbie deputowanych w Wiedniu za sposób, w jaki uczciła pamięć swego długoletniego prezydenta a naszego Franciszka Smolki.

Nakoniec przed kilku dniami zaledwie pożegnaliśmy na wieki najstarszego posła sejmowego, długoletniego członka wydziału krajowego Franciszka Hoszarda. Wszak zbytecznem tu powtarzać, jakie Hoszard rzetelną swoją pracą oddał krajowi usługi, zbyteczne powtarzać, szczególnie w tym sejmie, który go tylokrotnie zaufaniem obdarzał, który jego zdania objektywne, zawsze rozumne, dobro kraju na celu mające, tak wysoko cenił.

Cześć niech będzie ich wszystkich pamięci, a wyraz żalu po nich pozostanie zapisany w protokołach naszych obrad.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego i odesłano cały szereg sprawozdań do odnośnych komisyj. Następnie marszałek zawiadomił, że na następnem posiedzeniu postawi wybór członka wydziału krajowego na miejsce śp. dra Hoszarda.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj zamknął marszałek posiedzenie o godz. 1.

Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 10 rano.

KRONIKA

Pamiętajmy o gimnazjum w Cieszynie!

Djarjusz lwowski

Sobota 30 grudnia.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Joannes“, wieczorem „Lalka.“

Kalendarz. Sobota (30): Dawida. Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godzinie 4 minut 8.

Zatwierdzenie konfiskaty. Otrzymujemy następujące pismo: C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §§ 489 i 493 pk. i § 37 u. pr., że treść artykułu umieszczonego w nr. 351 czasopisma *Dziennik Polski* z dnia 19 grudnia 1899 pod napisem: „Krechowieckiego „Jestem“ a J. E. p. Fiedler“ w ustępie od słów: „W artykule tym zanotowaliśmy“ do wydania p. t. „Hier“ zawiera znamiona występku z § 24 ust. pras. z dnia 17 grudnia 1862 nr. 6 dz. u. p. z r. 1863, zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez ck. prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu, a zebrany nakład ma być zniszczony.

Powody:

W inkryminowanym ustępie powtórzona jest treść skonfiskowanego przez c. k. prokuratora państwa dnia 16 listopada 1899, w nr. 318 czasopisma *Dziennik Polski* z dnia 16 listopada 1899 umieszczonego artykułu pod tytułem „Jestem“, co stanowi znamiona występku z § 24 ust. pras., wobec czego konfiskata jest uzasadnioną. — Lwów dnia 22 grudnia 1899. *Żminkowski.*

Sejm zostanie zaraz po zakończeniu drugiego swego posiedzenia tj. w sobotę dnia 30 b. m., cesarskiem rozporządzeniem odroczony. Według informacji, jaką marszałek krajowy wczoraj otrzymał, nie ma nadziei, by sejm zwołany został ponownie na dalszą sesję w miesiącu styczniu. Kiedy wogóle będzie zwołany, dziś nikt nie może powiedzieć.

Mianowania na poczcie. Ministerstwo handlu zamianowało starszego oficjała pocztowego Bazylego Potelickiego we Lwowie, kontrolorem pocztowym tamże, oficjała pocztowego Salamona Wolkenberga we Lwowie, kontrolorem pocztowym w Kołomyi, dalej oficjałów pocztowych: Stanisława Bałabana i Teofila Jekla we Lwowie, Teodora Ganszera, Jana Koczorowskiego, Jana Święcickiego i Bronisława Radeckiego w Krakowie, Władysława Rutkowskiego w Kołomyi i Kazimierza Kramarzewskiego w Stryju, starszymi oficjałami pocztowymi, a g. lic. dyrekcja poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich w ich dotychczasowem miejscu służbowem. W końcu zamianowano asystentów pocztowych: Abrahama Finkelsteina w Tarnopolu, Jana Antosza w Samborze, Stanisława Tudorowicza, Ludwika Malika i Michała Zawojskiego w Krakowie, Józefa Forna alias Dzieleckiego w Przemyślu, Antoniego Ekerta w Krośnie, Włodzimierza Kiryłowicza w Husiatynie, Jana Goslara w Sanoku, Henryka Birna w Zaleszczykach, Józefa Hebsta w Kołomyi, Ferdynanda Lustgartena w Stanisławowie i Wiktora Kalinicwicza w Tarnowie, oficjałami pocztowymi a g. lic. dyrekcja poczt i telegrafów pozostawiła wszystkich nowomianowanych w ich dotychczasowem miejscu służbowem.

Stan zdrowia pani Abramowiczowej o tyle — Bogu dzięki — poprawił się że odzyskała zupełnie przytomność i przyjmuje już pokarmy. O córkę dotąd jeszcze nie zapytała... Telegrafowano po męża, od którego natychmiast nadeszła zapowiedź przyjazdu. Jak dotychczas lekarze sądzą, że nieszczęsną matkę da się uratować.

Kradzieże ryb powtarzają się ciągle, skradziono mianowicie ze stawu Sobka kosze z karpiami wartości około 600 zł. Ze stawu Kamińskiego ukradziono też ryb za 300 zł. Sprawców tej kradzieży, Jędrzeja Jarosiewicza i Jana Żurowskiego, zamknięto w aresztach policyjnych.

U Mojżesza Blanka, właściciela sklepu przy ul. Żółkiewskiej, włamali się nieznani sprawcy i zabrali 25 kg. kawy, 3 kg. grzybów i 5 wianków fig.

Jakiś zręczny złodziej kieszonkowy wyciągnął Jakóbowi Halberowi z kieszeni paltota książeczkę Kasy oszczędności na 380 złotych i podjął wymienioną sumę wraz z procentami z Kasy. Ponieważ poszkodowany uwiadomił zarząd kasy już po podjęciu pieniędzy, sprawcy na razie nie ujęto.

Znikł bez wieści uczeń drukarski Stanisław Marjański, syn właściciela realności na Pasiekach.

Zwierzęcość. Przez zemstę niejaki Z. podpalił psa swego sąsiada, oblawszy go wpierw terpentyną. Biedne zwierzę, podobne do żywej pochodni, wyjąc przeraźliwie uciekło do swego właściciela, który o tym wypadku doniósł policji.

Nowy przepis pocztowy. Począwszy od 1 stycznia r. p. do każdego pakietu wysyłanego z Austrji do Węgier, winna być dodana deklaracja statystyczna. Formularz do tych deklaracyj otrzymać można bezpłatnie w urzędach pocztowych. Wyjęte z pod tego przepisu są przesyłki wysyłane za granicę, lub przybywające z zagranicy, dalej rozmaite środki przewozowe i ich składowe części, odsyłane z powrotem próżne naczynia, w których przewożono mleko, drób lub owoce, oraz przedmioty, przeznaczone do rozpraw sądowych. Za deklarację z rozmysłu fałszywie wystawioną, nadawca może być ukarany grzywną od 4 do 100 koron. Odbiorcy przesyłek pochodzących z Węgier są na żądanie urzędu pocztowego również obowiązani wystawiać także deklaracje statystyczne, a w razie, gdyby tego uczynić nie chcieli, przesyłkę uważać się będzie za niedoręczalną.

Nową normę dla rygorozów medycznych zapowiada *Wiener Abendpost.* Z ogólnikowej informacji wynika, że studenci medycyny nie będą składali, jak dotychczas, w pierwszym roku t. zw. „przyrodniczych“ egzaminów. Przedmioty te będą włączone do pierwszego rygorozum, bez którego analogicznie, jak przy studjach prawniczych, słuchacz medycyny nie będzie mógł uczęszczać na dalsze wyższe semestry. Zarządzenie to zatem uczyni niemożliwymi wypadki, w których student, okazawszy przy egzaminach, że nie jest zdolnym do lekarskiego zawodu, po pięciu nieraz latach dopiero staje przed koniecznością wyboru innego zawodu. Drugie i trzecie rygorozum składane będzie w krótkich odstępach czasu, po ukończeniu pięciu lat studjów. Przepisy zapowiedziane przez dodatek do urzędowej *Wiener Ztg.*, wejść mają w życie w najbliższym roku szkolnym (1900 — 1901), lecz naturalnie dotyczyć będą tych tylko studentów, którzy w przyszłym roku rozpoczynają pierwszy rok studjum medycznego.

Znęcanie się nad żołnierzami. Z Przemyśla donoszą: Przed kilkoma dniami przyaresztowano i osadzono w więzieniu garnizonowem, kaprala z 15 kompanji 10 pułku, Pieczonkę, za nieludzkie znęcanie się nad żołnierzami, a szczególnie nad żołnierzem Józefem Chronowiatym, rodem z Rybotycz, który z powodu ciągłego bicia i szykan oszalał i zmarł w szpitalu wojskowym. Obecnie, kiedy już Pieczonka stał się dla żołnierzy nieszkodliwym, opowiadają o nim wprost potworne rzeczy, w jaki sposób znęcał się nad biednymi chłopami. Powiadają np., że od ciągłego bicia po głowie, Chronowiatemu cała głowa obsypała się wrzodami, które ropiły. Pieczonka nie chciał go puścić do wizyty lekarskiej. Dopiero kiedy Chronowiaty zwarjował, przełożeni uznali za stosowne nieludzkiego kaprala pociągnąć do odpowiedzialności.

O aresztowaniach w Warszawie donosi także *N. Fr. Presse*, naturalnie przekręcając tendencyjnie w polskich pismach znalezione wiadomości i prawdziwie denuncjatorską dodając ze strony redakcji uwagę, jakoby „fakta“ wykazać miały związek między Tow. dobroczynności a socjalistami polskimi. Kto nieco tylko zna ludzi, stojących na czele warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, nie może mieć najmniejszej wątpliwości, że domysł *N. Fr. Presse* jest równie nikczemną, jak bezpodstawną denuncjacją.

Znakomity malarz węgierski Munkacsy, który od dłuższego czasu znajduje się w sanatorjum pod Bonn, jest umierający. Munkacsy jest do połowy sparaliżowany, stracił prawie zupełnie wzrok.

Magistrat spełniłby prawdziwie „obywatelski“ uczynek, gdyby raczył zarządzić zamiatanie ulic w porach, kiedy są mało uczęszczane. Onegdaj n. p. zamiatano ul. Czarnieckiego, plac Głowy aż do gmachu, a całe masy nagromadzonego kurzu wiatr roznosił zasypując oczy przechodniom, sądzimy że wczesne godziny ranne lepiej nadają się do tego rodzaju porządków.

Humorystyczny kalendarz „Śmigusa“, wydany nader ozdobnie, zawierający znakomicie opracowaną część informacyjną, bogaty dział literacki, oraz prześliczne ilustracje, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po cenie zniżonej 40 ct. (wraz z przesyłką pocztową).

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w sobotę popoł. o godzinie pół do 4 „Joannes“; wieczorem o godzinie pół do 8 „Lalka“; w niedzielę popołudniu o pół do 4 „Jeszcze raz“, zakończy „Wojaszek Alfonsa“; wieczorem o pół do 8 przedstawienie sylwestrowe: „Rok 1899“ wielki przegląd sceniczny w 12 odsłonach: 1. „Firtyk w zalotach“ akt I 2, „Noc w Wenecji“, scena I aktu 3. „Mąż i żona“ 3 akt. 4. „Szatan na ziemi“ kuplety p. Kliszewskiej. 5. „Cyrano de Bergerac“ scena balkonowa. 6. „Nietoperz“ 2 akt. 7. „Skąpiec“ akt 4 z p. Fiszerem. 8. „Rettina“ scena aktu I z pp. Szupówną i Boguckim. 9. „Miejsca kobietom“ 3 akt. 10. „Mikado“ 2 akt. 11. „Pieśń wojenna Boerów“ odśpiewa chór. 12. „Mazur w 4 pary“; w poniedziałek popołudniu o pół do 4 „Jaś i Małgosia“, opera fantastyczna w 4 aktach Humperdincka, zakończy „Drużba“, komedja w 3 aktach M. Bałuckiego; wieczorem o pół do 8 „Lalka“; we wtorek „Sprzedana narzeczona“, opera komiczna Smetany, z p. Orzelskim w roli Janka; we środę po raz pierwszy „Synowa“, komedja w 3 aktach pp. Carre i Bilhaud.

* **Sklep p. Ihnatowicza,** zaszczytnie znanego przemysłowca, został przeniesiony z ulicy Kopernika do własnego domu na ul. Sykstuską l. 25. P. Ihnatowicz w ostatnich czasach znacznie rozszerzył swoją fabrykę, tak, że obecnie śmiało może stawić czoło przemysłowi zagranicznemu, który coraz więcej zalewa nasz kraj. Egzystencja przemysłowa w Galicji jest bardzo trudna, gdyż nie mamy ani własnych ceł, ani obniżenia taryf kolejowych, tak jak to widzimy na Węgrzech, to też rozwój fabryki p. Ihnatowicza, który już 25 lat takową prowadzi, zasługuje na uznanie i gorące poparcie.

* **Stowarzyszenie bratniej pomocy** rękodzielników i przemysłowców „Wspólność“, urządza dziś o godzinie 8 wieczorem w Stow. „Gwiazdy“ wspólny opłatek.

Izba sądowa.

(Proces prasowy „Monitora“).

Lwów 28 grudnia.

Po przerwie zeznaje świadek dr. Erazm Romanowski. Był on także jednym z mężów zaufania Banku włościańskiego. O dr. Sołowiju wyraża się świadek bardzo przychylnie, a nawet sympatycznie. Opowiada, iż on broniąc interesu właścicieli listów zastawnych, bardzo ostro nawet się ścierał z likwidatorami tego banku, a zwłaszcza z śp. Zimą. O monopolu wyrabiania pożyczek przez dr. Sołowij wyraża się świadek w ten sposób, że ile on wie, dr. Sołowij nie wyrabiał „tak bardzo“ pożyczek.

Dr. Grek: Stawiam wniosek, ażeby zażądać z izby adwokackiej informacji, iż tam raz dr. Sołowij postawił wniosek, aby syndykom jakiejś instytucji finansowej wzbronionem było, w tej samej instytucji wyrabiać pożyczki.

Trybunał odmówił temu wnioskowi.

W tem miejscu oznajmia przewodniczący, iż obaj Brettlerzy z Kołomyi, powołani jako świadkowie do rozprawy, nie przybędą z powodu choroby, o czem uwiadomili sąd stosownemi podaniami, zaopatrzonemi świadectwem lekarskiem.

Dalej przesłuchano p. Leopolda Lityńskiego, obecnego właściciela inkryminowanych kopalń Myszyna i Dżurowa.

Świadek zeznaje, że nie interesował się z początku tem wcale, kto kopalnie ocenił i kto jeździł na miejsce jako rzeczoznawca. Wniósł do zarządu Kasy oszczędności dwie oferty. Pierwsza opiewała na 75 000 zł Myszynem i Dżurowem interesował się świadek jeszcze przed paru laty. Badał je wówczas szczegółowo, badał nawet książki tej kopalni. O projektowanej sprzedaży dowiedział się w kancelarji Szczepanowskiego. Świadek opierał się głównie na cyfrach.

Oferty jego pierwszej nie przyjęto i powiedziano mu to zaraz na pierwszem posiedzeniu w kasie oszczędności. Zaraz potem pojechał świadek do Myszyna i Dżurowa i tu przekonał się, że inwentarz tych kopalń tak jakoby był stracony. Wobec tego wniósł drugą ofertę, ale już niższą. Świadek widział ogromne ryzyko jakiem było dla niego kupno tych kopalń, ale jakoś tak „zapalił“ się do nich, że nie chciał się cofać. Powodował nim pewnego rodzaju patrjotyzm, aby kopalnie te utrzymać, choćby dla podtrzymania przemysłu krajowego.

Przew. Możeby nam pan coś tu powiedział o tem, czy pan się chełpił, ze zrobienia tego „miljonowego interesu“?...

Św. Uważałbym za nikczemnika tego, którybу się tem chełpił, jak mi oskarżony miał to zarzucać. Kiedy mi to dzienniki zarzuciły, wydałem list otwarty, gdzie mówiłem o zrobieniu miljonowego interesu, ale mówiłem to z ironią, której ludzie mniej inteligentni widocznie nie zrozumieli...

Przew.: Czy prawda, że pan się chełpił publicznie, iż pan „macherom“ 20.000 zł. dał porękawicznego?

Świadek: To jest nikczemne kłamstwo — tego nigdy nie mówiłem. Wieść tę musieli rozpuścić nieuczciwi konkurenci. Co do tych 20.000 zł, to chciałem dać dowód, że jakkolwiek okrzyczano to za miljonowy interes, ja chciałem się zadowolić temi marnemi 20.000 zł, policzonemi za poniesione koszta.

Przew.: A nie wie pan, dlaczego to dr. Sołowij tak występował przeciw panu w tym interesie?

Świadek: Sądzę, iż powodowała nim chęć bronienia Kasy oszczędności. Nie znając bliżej stanu mego majątku, mógł mię mylnie uważać za niepewnego oferenta.

Osk. (do świadka). A co zdaniem pańskiem tak nagliło zarząd Kasy do sprzedania tych kopalń?

Św. Stan tych kopalń, który był z każdym dniem coraz straszniejszym. Woda groziła wciąż całkowitem zalaniem. Maszyny zdezolowane groziły katastrofą itd. Kasa musiała je przy każdej najlepszej sposobności sprzedać.

Osk. Za ile pan sprzedał żelazo z tej kopalni?

Św. Sprzedałem je na na bruch braciom Hellerom do Borysławia za 43 000 zł, z czego znaczną prowizję faktorowi.

Osk. Ja wiem na pewne, że pan rzeczywiście mówił, iż dał 20 000 zł. porękawicznego macherom, nawet wymienił pan nazwisko owego machera.

Przew. Czy owym macherem był dr. Tadeusz Sołowij? (do protokolanta) proszę zanotować, że ja się o to oskarżonego zapytałem.

Oskarżony. Pan przewodniczący chce, abym mówił to, co jest moją tajemnicą.

Św. Raz jeszcze utrzymuję, iż ci nikczemnie skłamali, którzy to panu powiedzieli...

Dr. Grek. Może pan to kiedy żartem powiedział, przecie toby było bardzo możliwe?...

Św. I to nie!... Mogłem powiedzieć, że samych kosztów miałem tam ze 20.000 zł. Zresztą dałem 20 000 zł. wadjum, może w tem leży nieporozumienie...

Dr. Grek. Faktem jest tedy, że p. Lityński ani nie dał dr. Sołowijowi 20 000 zł., ani mu ich kiedykolwiek nie myślał ofiarowywać.

Na tem rozprawę o 3 na 5 odroczono do dnia dzisiejszego na godzinę $^{1}/_{2}$9 rano.

Lwów 29 grudnia.

Zapowiedziana na godzinę 8$^{1}/_{2}$ dzisiejsza rozprawa, rozpoczyna się dopiero o 10. Publiczność, która przybyła „punktualnie“, zniecierpliwiła się do niemożliwości. Ogółem wygląd audytorjum robi takie wrażenie, iż publiczność ma już tej całej rozprawy po uszy.

Dr. Grek oświadcza się na wnioski, postawione wczoraj przez oskarżonego. Zastępca oskarżyciela prywatnego wychodzi z tego założenia, iż oskarżony ma udowodnić nie fakt, że Myszyn i Dżurów sprzedano za bezcen, tylko, że sprzedaż była wynikiem defraudacyjnej gospodarki, w której brał udział dr. Tadeusz Sołowij. Na odczytanie artykułu w *Kurjera lwowskiego* w sprawie Myszyna i Dżurowa się zgadza, prosi jednak, ażeby odczytano nadto jedno z miejsc w tym samym *Kurjerze lwowskim*, gdzie czytamy: „ataki p. Breitera na pismo nasze, mają wyłączne źródło w motywach osobistych“; nadto prosi o odczytanie odezwy Tow. dziennikarzy polskich z 10 grudnia 1899, gdzie wydział wzywa swoich członków, aby zaniechali ataków osobistych przeciw sobie w pismach i pamiętali zawsze o tej godności, która powinna cechować prasę polską. Prosi także o zawezwanie świadka p. Wojciecha Dąbrowskiego na okoliczność, iż oskarżony w czasie krytycznym dla Kasy oszczędności tak się odezwał do niego:

„Tego Stroynowskiego tak biorą wszędzie do tej Kasy.., to nie może być, żeby on był tak nieskazitelny.. muszę coś przeciw niemu wyszukać.“

Na wnioski te zgadza się także dr Daisenberg jak i oskarżony. Obrońca dr Daisenberg żąda jeszcze ponadto wezwania Stan. hr. Tarnowskiego ze Śniatynki, na dowód, iż o p. Breiterze wyraził się w ten sposób! „Gdyby nie Breiter, to po Lwowie nie możnaby chodzić z zegarkiem i łańcuszkiem“.

Jako *pendant* do tego wniosku prosi dr. Grek o zawezwanie także dyr. Kraczkowskiego, czy rzeczywiście p. Breiter popiera go w jego urzędowaniu.

Ponieważ dziś naprawdę się szkuta z wnioskami rozbiła, przeto oskarżony prosi od siebie o zawezwanie pp. Pluttera i Życzyńskiego na okoliczność, iż p. Lityński na dwie minuty przed swem przesłuchaniem, miał się do nich odezwać, iż macherom rzeczywiście dał 20.000 zł. kubana i że przy rozprawie ich nazwisk nawet szczędzić nie będzie.

Przed wydaniem uchwały na te wnioski, zarządza przewodniczący dalsze przesłuchanie świadków.

Św. Richtman, inżynier, zeznaje, iż pierwszą ofertę wniósł na początku maja 1899. Zaraz potem otrzymał list dr. Dąbrowskiego, z wiadomością, iż jego oferta została przyjętą. Ogółem określa świadek stanowisko swoje wobec Myszyna i Dżurowa. Dlaczego jego ofertę, cyfrowo wyższą, ostatecznie odrzucono świadek do dziś nie wie. Ostatecznie sprawę tę załatwił honorowo. Że dr. Sołowij swego czasu był za jego ofertą, o tem świadek dowiedział się dopiero z rozprawy. Przypomina sobie tylko pewnie, iż dnia 9 maja br. wydział uchwalił Lityńskiemu sprzedać, a on 10 bm. wniósł ofertę drugą o 5000 zł. wyższą od oferty Lityńskiego. Świadek konstatuje, iż miałby prawo żądać zwrotu podwójnego zadatku od Kasy oszczędności i proces ten wygrał, ale z tej drogi nie skorzystał, bo rzecz już inaczej załatwił w każdym razie postępowania dra Dąbrowskiego nie uważa za *correct*.

W trakcie zeznań świadka obrońca dr. Daisenberg wciąż zabiera głos i przerywa tok prawidłowy rozprawy, wskutek czego przewodniczący oświadcza, iż po raz ostatni wzywa obrońcę do porządku, gdyż potem dr. Daisenberg będzie złożony z urzędu obrony, a rozprawa powtórna odbędzie się na jego koszt.

Świadek Karol Smolka konstatuje, iż dr. Sołowij jako jeden z 80 członków Kasy oszczędności nie miał tam za starego zarządu prawie żadnego znaczenia. Również nie twierdzi, aby dr. Sołowij miał tam monopol wyrabiania pożyczek. Także nie uważa, aby wyrabianie pożyczek było synekurą.

Dr. Grek stawia jeszcze jeden wniosek o wezwanie izby adwokackiej, aby oświadczyła się, czy prowadzenie procesu czy wyrabianie pożyczek jest korzystniejszem dla adwokata.

Jedynym pocieszającym epizodem dzisiejszej rozprawy jest zgoda obu stron, aby nie wzywać świadków pp. Lewakowskiego, Hoppena, Dobieckiego i Czauderny, gdyż oni żadnych szczegółów by nie podali.

Strona skarżąca domaga się jednak, aby wezwano dr. Kołaczkowskiego który stwierdzi, iż dr. Sołowij na posiedzeniu Kasy oszczędności dnia 9 maja 1899 głosował za p. Richtmanem, oskarżony zaś żąda koniecznie, aby przesłuchano choćby w drodze telegraficznej obu Brettlerów z Kołomyji. Zeznają oni, że zgłosili chęć kupna Myszyna i Dżurowa i to za wysoką cenę, ale dr. Dąbrowski *a priori* im oświadczył iż kopalń tych im się nie sprzeda.

Dodatkowo jeszcze wniósł dr. Grek, aby w tej sprawie przesłuchać także i dra Dąbrowskiego.

Celem naradzenia się trybunału nad taką powodzią wniosków, przewodniczący odroczył rozprawę o $^{1}/_{2}$1 do godziny 2 popołudniu.

* * *

Dr. Alfred Zgórski, dyrektor Banku krajowego, wystosował do dra Greka następujące pismo:

„Wielmożny panie Mecenasie!

Pozwalam sobie przesłać Wmu Mecenasowi kilka wyjaśnień w sprawie Banku włościańskiego z powodu poruszenia tej kwestji w toczącym się procesie contra Breiter:

1. Ani przeciw mnie, ani przeciw żadnemu członkowi komitetu likwidacyjnego nie toczy się żadne śledztwo karne, ani nawet nie ma żadnej de-

nuncjacji, co sądzę, na żądanie strony skarżącej, a na wniosek c. k. sądu stwierdzić może c. k. prokuratorja państwa.

2. Podane w liście moim z 18 b. m. cyfry co do poszczególnych dłużników są autentyczne, pomimo ponownego odmiennego twierdzenia w *Monitorze* z 24 b. m. Pewna różnica stąd pochodzi, że cyfry podane przez *Monitora* są to sumy należne Bankowi w myśl uchwał sądowych, ale kwot tych dłużnicy ani płacą, ani nikt ich od nich nie żąda. Rachunki te zestawia buchalterja dla użytku wewnętrznego i dla wykazania, jak daleko Zakład idzie z opustami. Takich kilka rachunków wykradł i dostarczył Breiterowi pewien urzędnik, którego Zakład był zniewolony wydalić z powodu systematycznego wykradania aktów Zakładu. To indywiduum jest zarazem detektywem p. Breitera na zakład włościański.

3. Przyznana na posiedzeniu komitetu likwidacyjnego o'prawa dla urzędników nie odnosi się do komitetu likwidacyjnego, ani do przyjętych przez komitet funkcjonarjuszów, ale tylko i wyłącznie do etatowych urzędników, którzy od lat 30 służą Zakładowi i liczą każdy po 60 i 70 lat, którzy stracili na swym funduszu emerytalnym ulokowanym przez dawną dyrekcję w listach i asygnatach zakładu, a którzy nadto stracili nabyte prawa do emerytury.

Wydaje mi się, że było to rzeczą wprost ludzkości, tym ludziom dać choć częściowo możność egzystencji i odszkodowania za zawód i tyloletnią pracę.

4. Zakład miał w obiegu: asygnat na dopłatę listów dłużnych 1,158.450 zł., asygnat na dopłatę asygnacji kasowych 347.400 zł.

Z tego nabył zakład od zgłaszających się niecierpliwych i nie chcących czekać końca likwidacji właścicieli od pierwszych i w. 188 650 zł, od drugich i. w. 27.105 zł. i rzeczywiście na tem zarobił, ale zysk ten wpłynął do kasy zakładu i do rachunku strat i zysków. Zresztą nie zgłoszonych jest jeszcze do wypłaty asygnat na dopłatę listów i. w. 422.500 zł, na co zakład złożył do depozytu ugodzoną kwotę 36% t. j. 73 637 50 zł.

Wedle mojej wiedzy nikt z członków komitetu, ani p. Klei tych papierów nie kupował, chociaż nie byłoby w tym względzie żadnej przeszkody prawnej, ani możności wyzysku. Papiery te bowiem były przedmiotem przetargu publicznego i były notowane publicznie w cennikach tz. „papierów egzotycznych" A. Grüna i Mercura. Cenniki te wyłożone są w każdym kantorze, a każdy o cenie tych walorów egzotycznych może mieć wiadomość i nie potrzebuje się dać wyzyskać.

Ceny tych asygnat wynosiły w r. 1896 i 1897 13—15 zł., a w dawniejszych latach były niższe.

Zakład nabył wyż wykazane asygnaty także od firm wymienionych przez Brettera, a podał mu je do wiadomości jego ajent w Banku rustykalnym lecz to nie sprawiało mu żadnej trudności, gdyż korespondencja z temi firmami była jawną i dla każdego urzędnika dostępną.

Raz jeden wywieziono furę listów dłużnych, asygnat kasowych, kuponów i innych walorów ale nie do mnie ani do dra Pająka, lecz do p. Kleina na Pohulankę.

Były to jednak wykupicne więc wycofane z obiegu, a zatem bezwartościowe walory, które protokolarnie i komisyjnie spalono wobec ck. komisarza rządowego, kuratora listów i komitetu likwidacyjnego".

Rada miasta Lwowa.

Lwów 29 grudnia.

Wczorajsze posiedzenie rady, mające na porządku „tajnym" sprawę rezygnacji p. Karola Schayera z godności II go wiceprezydenta miasta, ściągnęło niezwykle liczny komplet do sali ratuszowej, bo stawiło się dziewięćdziesięciu radnych. W dyskusji zabierali głos: dr. Piętak, dr. Byk. Mahl, Janowicz, Heppe, Markiewicz, Platowski, Rawski, dr. Roszkowski. Po dyskusji na postawiony wniosek, aby głosować nad sprawą rezygnacji imiennie, który większością głosów przyjęto, nastąpiła burzliwa scena, gdyż prezydent rozumiał, iż imienne głosowanie ma się odbywać w ten sposób, że czyta się nazwiska radnych, a oni mówią „tak" lub „nie." Wielu z radnych „inaczej" myślało, mianowicie: że ma się imiennię kartkami *(sic)* głosować. Wywiązała się tedy niespokojna dyskusja nad sposobem głosowania. Ostatecznie postanowiono głosować imiennie. Za przyjęciem rezygnacji p. Schayera głosowało 30, za nieprzyjęciem 52 radnych. Wobec tego rada **nie przyjęła** rezygnacji pana Schayera.

O godz. 8 otworzył p. prezydent posiedzenie jawne. Ks. dr. Lenkiewicz referował sprawę patronatu kościoła św. Elżbiety. Wniosek brzmiał i tak go uchwalono, że gmina obejmie nad przyszłym kościołem patronat, jednakże dopiero po erekcji probostwa przy tym kościele, a w każdym razie nie pierwej, aż ukończoną zostanie budowa kościoła i budynków parafialnych.

Stypendja z fundacji miejskiej sierocińskiej nadano: po 72 zł. rocznie Stefanji Nagier, Władysławie Czaporowskiej, Zofii Michelini, Karczmarskiemu Adamowi, Władysławowi Gusztyce, Adamowi Nowackiemu, Juljanowi Wojtałowiczowi, Michałowi Tybińskiemu, Robertowi Jasiełskiemu, Franciszkowi Głębockiemu, Ferdynandowi Grünerowi, Władysławowi Panejce, Juljanowi Zulaufowi, Władysławowi Niżałowskiemu, Michałowi Rudkowskiemu, Władysławowi Umanowiczowi, Fr. Wojtawickiemu, Władysławowi Kunerowi; jedno stypendjum w kwocie 60 zł. przyznano Helenie Emler

Po tym referacie odczytał p. prezydent pismo „Macierzy polskiej" w Cieszynie, dziękujące gminie za poparcie.

Następnie przyszła pod obrady nagła sprawa; było to wezwanie sądu wyższego do gminy miasta Lwowa, aby przeprowadziła wybory do sądów przemysłowych i urządziła lokal na tę instytucję. Przeciw tej nagłości (termin 6 tygodniowy) powstała dyskusja, zainicjowana przez p. Riedla, aby się raz nareszcie gmina mogła bronić przeciw ustawicznemu narzucaniu jej zakresu poruczonego działania o którym nie wiedzieć gdzie się zaczyna, a gdzie kończy. W tym duchu przemówił p. Gubrynowicz i dr. Dulęba.

P. dr. Piętak jakkolwiek przyznał, że gminy są zanadto obarczone „zakresem działania" to jednak nie radzi sprzeciwiać się w tym wypadku.

P. Riedl zabrawszy głos ponownie, stawia wniosek na odrzucenie wezwania sądu.

P. Neuman postawił natomiast wniosek, aby nagle tej sprawy nie traktować, uznać potrzebę sądów przemysłowych, jednakże zarazem zaznaczyć, że gmina nie może pokryć kosztów urządzenia i utrzymania sądów. — Wniosek ten poparł p. Ciuchciński.

Nagłość sama przez się upadła, bo o 9 brakło kompletu.

Gospodarstwo, przemysł i handel

— **Sprawozdanie** zarządu targowego „Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie" z odbytego na dniu 28 grudnia rb. targu w Krakowie na Prądniku białym.

Spęd 189 sztuk bydła.

Towar z paszy płacono od kor. 58·— do 64 — za 100 klg. żywej wagi.

Wiedeń 29 grudnia *(Giełda zbożowa)*. Pszenica na wiosnę od zł 8 02 do 8·03, na maj-czerwiec od zł —·— do —·—; żyto na na wiosnę od zł. 6·72 do 6 73. na maj-czerwiec od zł —·— do —·—, kukurydza na październik od zł. —·— do —·—, na listopad od zł. —·— do —·—, na maj-czerwiec 1900 r. od zł. 5·23 do 5·24 [illegible] na jesień od zł. —·— do —·—, na wiosnę 1900 r od zł. 5 36 do 5 37 [illegible] na sierpień wrzesień od zł 11 95 do 12 05, na styczeń-luty 1900 r. od zł —·— do —·— [illegible] kowy na styczeń-kwiecień 1900 r. od zł 32 50 do 33 50 Tendencja słaba.

— **Budapeszt** 29 grudnia *(Giełda zbożowa)* Pszenica na kwiecień 1900 r od zł. 7 82 do 7 83, na październik 1900 r. od zł 7 94 do 7 95; żyto na kwiecień 1900 r. od zł. 6 40 do 6 41; owies na kwiecień 1900 r. od zł. 5 04 do 5·05; kukurydza na maj r. 1900 od zł 4 95 do 4 95; rzepak na sierpień 1900 r. od zł. 11 70 do 11·75 Oferty na pszenicę liczne. Chęć kupna bardzo mała. Tendencja słaba.

— **Wiedeń** 29 grudnia. *(Giełda towarowa.)* Cukier surowy od zł. 12·15 do —·—. Tendencja spokojna Nafta galicyjska nie zmieniona. Spirytus niezmieniony od zł. 19·20 do —·—.

Wojna.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Laurenzo Marquez 29 grudnia. Ajenci Boerów zakupują wszystkie środki żywności, jakie tylko mogą, w Pretorji i Johanesburgu, gdzie też ceny artykułów spożywczych ogromnie się podniosły. Z kopalń nie ma teraz prawie żadnych korzyści. Intendantura Boerów rozporządza jednak ogromnymi zapasami.

Paryż 29 grudnia. Rząd francuski wysyła kapitana sztabu jeneralnego do Transwaalu, celem przyjrzenia się operacjom wojennym Boerów.

Londyn 29 grudnia. Wedle doniesień *Timesu*, położenie Ladysmith nie jest wcale rozpaczliwe; żywności jest dosyć na 2 miesiące. Niepokoić może trochę jedynie brak paszy, ale teraz z powodu częstszych deszczów, zaczyna wewnątrz obozów rosnąć trawa.

Straty w ludziach, spowodowane nieprzyjacielskim ogniem działowym, są w ostatnich czasach nieco większe, gdyż Boerowie dokładniej teraz odmierzają odległość.

Kapstadt 29 grudnia. Jenerał Methuen telegrafuje pod datą 27 b. m.: Ostatniej nocy otworzyli Boerowie na południe od Magers-Fontain bardzo silny ogień. Wczoraj działa okrętowe angielskie ostrzeliwały nieprzyjaciela na zachód od Magers Fontain. Brygada kawalerji wyruszyła na zwiady w kierunku północno-wschodnim. Z powodu panującego braku żywności, założył Methuen w obozie targ.

Londyn 29 grudnia. Biuro Reutera donosi z obozu pod Chieveley pod datą 25 bm.: Dziś rano spostrzeżono, że nieprzyjaciel zajęty jest budowaniem szańców. Natychmiast rozpoczęli Anglicy rzucać na Boerów granaty. Boerowie zmuszeni zostali do cofnięcia się i uciekli poza góry. Po niejakim czasie pojawił się znowu mały oddział Boerów, natrafiwszy jednak na silny ogień działowy, cofnął się.

Dziś przed południem ostrzeliwali Boerowie Ladysmith z góry Zeinbulwana. Angielski garnizon nie odpowiedział na ten ogień wcale. We force Vylle urządzili Boerowie szpital; angielska artylerja otrzymała tedy nakaz nie strzelania do fortu.

W odległości 3 mil od obozu Chieveley, stoczono potyczkę, w której 9 Boerów zginęło. Anglicy zabrali 6 wozów.

Paryż 29 grudnia. Składki zarządzone przez niderlandzki południowo-afrykański komitet — na rzecz Boerów dały dotychczas rezultat 58 000 franków.

Delegacje.

(Telegramy „Dziennika Polskiego")

Wiedeń 29 grudnia. Delegacja austrjacka zebrała się na drugie plenarne posiedzenie wczoraj o godz. pół do 2 po południu.

Na wstępie delegaci **Pacak** i towarzysze wnieśli interpelację do ministra spraw zagranicznych, w której przedewszystkiem przypominają interpelację p. **Jaworskiego** i towarzyszy, jakoteż p. **Engla** i tow., wniesione 16 listopada ubiegłego roku do całego ministerstwa, w sprawie bezustannego i systematycznego wydalania austrjackich rolniczych i przemysłowych robotników z Niemiec. Interpelanci oświadczają, że odpowiedź, jaką dał prezydent ministrów hr. Thun 29 listopada 1898 r., była właściwie deklaracją hr. Gołuchowskiego.

Odnośnie do ostatniego ustępu ówczesnej odpowiedzi hr. Thuna, interpelanci na dalsze trwanie i zwiększanie się nawet wydalania austrjackich poddanych z Prus w ostatnich czasach, jakoteż na agitatorską działalność poddanych pruskich w Czechach północnych, żądają, aby ministerstwo spraw zagranicznych z całym naciskiem i z całą gorliwością postarało się o to, iżby władze pruskie zaniechały tego prześladowania robotników austrjackich. Interpelacja zaznacza dalej, że państwa turyńskie ujawniają formalną tendencję wydalania wszystkich czeskich robotników, podobnie jak z Wielkiego Ks. Poznańskiego rząd wydala i do granicy odstawia robotników polskich

Interpelanci wskazują na względy, jakimi państwo sprzymierzone względem drugiego państwa kierować się winno i zapytują ministra spraw zagranicznych, czy zajścia te są mu znane, a jeśli wie o nich, czy uczynił jakie starania, aby poddanych austrjackich za granicą uchronić — ewentualnie, co myśli zarządzić, ażeby prawa austrjackich robotników w Prusiech były uszanowane — wreszcie, czy jest skłonny uczynić odpowiednie przedstawienia gabinetowi berlińskiemu, że takie postępowanie nie może wywołać w Austrji sympatji dla sojuszu z Niemcami.

Z porządku dziennego nastąpiły obrady nad prowizorjum budżetowem. W rozprawie ogólnej pierwszy zabrał głos delegat **Gregr** i oświadczył, że czescy delegaci głosować będą przeciw prowizorjum budżetowemu. Mowca porusza sprawę zniesienia rozporządzeń językowych i wskazuje na wiadomość podaną przez niektóre dzienniki, że to zniesienie rozporządzeń przypisać należy wpływowi Niemiec, gdyż cesarz niemiecki miał podobno wyrazić swoje niezadowolenie z powodu ucisku Niemców w Czechach Dowodziłoby to — zdaniem mowcy — jak dalece Austrja w objęciach trójprzymierza została osłabioną, dowodziłoby, że Austrja nie ma żadnej wewnętrznej wolności. Czesi od początku mieli instynktowną niechęć do trójprzymierza, którego ostrze zwrócone było przeciw prawom narodu czeskiego.

Mowca ostro atakuje biurokrację austrjacką, która, jego zdaniem, jest najniebezpieczniejszym i najgwałtowniejszym przeciwnikiem Czechów. Dopóki potęga tej biurokracji nie będzie złamaną, dopóty nie można się spodziewać zwrotu ku lepszemu.

Dr. Gregr oświadcza w końcu, że Czesi zawsze zwalczać będą obecną konstytucję, która przeszkadza urzeczywistnieniu czeskiego prawa państwowego.

Delegat dr. **Russ** polemizuje z mowcą poprzednim i protestuje przeciwko denuncjacji, jakoby Niemcy mieli uczucia antidynastyczne. Zarzut ten może dotknąć tę lub ową jednostkę, nie można go jednak żadną miarą stosować do stronnictw niemieckich, jako takich a tem mniej do narodu niemieckiego w Austrji. Na podstawie czeskiego prawa państwowego Czesi i Niemcy nigdy nie zawrą w Austrji pokoju. Mowca wyraża nadzieję, że pokój ten na innej podstawie przyjdzie do skutku.

Delegat **Lemisch** protestuje przeciw twierdzeniu Gregra, że trójprzymierze jest nie naturalnem skojarzeniem dwóch państw o przeciwnych tendencjach. Trójprzymierze odpowiada prawdziwemu i wyraźnemu życzeniu Niemców, zarówno w państwie niemieckiem jak w Austrji.

Mowca oświadcza, że będzie głosował przeciw prowizorjum 4-miesięcznemu, którego potrzebę rząd niedostatecznie wyjaśnił. Stronnictwo mowcy jest przeciw 4-miesięcznemu prowizorjum także ze względu na nowy gabinet austrjacki, któremu prowizorjum to służy za pretekst do bezprawnego posługiwania się paragrafem 14

Delegat **Funke** twierdzi, że podobne mowy, jak Gregra mogą tylko przeszkodzić usiłowaniom pokojowym między Czechami a Niemcami; omawia obszernie rozporządzenia językowe i dowodzi, że zniesienie rozporządzeń przywróciło tylko *status quo ante*. Trójprzymierza nie zawarł ani naród jeden, ani frakcja, lecz cała Austrja. Niemcy gotowi są podać Czechom rękę do zgody, jednak nie na podstawie czeskiego prawa państwowego, tylko na podstawie rzeczywistych stosunków. Zgoda musi być zawarta we Wiedniu.

Delegat **Kramarz** osłabia wrażenie mowy Gregra i oświadcza, że mowa ta nie służyła celom szowinistycznym. Mowca zastrzega się przeciw zarzutom, zrobionym Gregrowi, jakoby tenże chciał denuncjować. Czesi bynajmniej nie pragną, aby Niemcy byli uciskani, chcą tylko, aby oba plemiona były równo uprawnione. Czesi chętnie zawrą pokój i pójdą w tej mierze aż do granic możliwości. Pokój musi być i będzie zawarty w interesie obu narodów i całej Austrji. Czesi nie odstąpią jednak od prawa państwowego, ale jest rzeczą pewną, że po przywróceniu pokoju narodowego, Niemcy sami na czeskie prawo państwowe zapatrywać się będą zupełnie inaczej, jak dziś.

Delegat **Pacak** oświadcza się również za pokojem czesko niemieckim, który musi być zawarty przedewszystkiem w kwestji językowej. Wszystkie inne kwestje sporne muszą na razie zejść na plan dalszy, więc tak samo i czeskie prawo państwowe, jak i centralizm niemiecki. Pogódźmy się i dajmy pokój wszelkim głupstwom. Czesi gotowi są zasiąść do jednego stołu konferencyjnego z Niemcami, ale tylko pod hasłem wzajemnego równouprawnienia.

Po zamknięciu dyskusji delegacja przyjęła cztero-miesięczne prowizorjum budżetowe we wszystkich trzech czytaniach, wraz ze sprawozdaniem komisji budżetowej, stwierdzającem jednakowe brzmienie uchwał obu delegacyj. — Następne plenarne posiedzenie austrjackiej delegacji odbędzie się 9 stycznia.

Wiedeń 29 grudnia. Delegacja węgierska odbyła wczoraj również posiedzenie plenarne, na którem stwierdzono jednakowe brzmienie uchwał obu delegacyj.

W dniu 2 stycznia rozpoczną się obrady komisyjne delegacji węgierskiej.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Sytuacja w Austrji

Praga 29 grudnia. Komitet wykonawczy niemieckiego klubu sejmowego postanowił, mającemu się dzisiaj zebrać klubowi przedłożyć swoje uchwały, dotyczące obesłania sejmu czeskiego. Ponieważ większość mowców była za wzięciem udziału w obradach sejmu, abstynencja prawdopodobnie ustanie.

Pomiędzy wnioskami przeznaczonymi na porządek dzienny obrad sejmowych, znajduje się także wniosek, dotyczący odgraniczenia narodowościowego.

Komitet wykonawczy młodoczeskiego klubu sejmowego odbył wczoraj również posiedzenie.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału krajowego poświęcił marszałek zmarłemu członkowi wydziału, Schlesingerowi, gorące wspomnienie pośmiertne, poczem podał do wiadomości, że sejm po załatwieniu prowizorjum budżetowego zostanie odroczony.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej radny Inwald imieniem wielu przemysłowców obydwu narodowości wyraził życzenie ostatecznego pogodzenia się obu narodowości. Mowca życzy sobie tego ze względu na nieznośne stosunki narodowościowe, sprowadzające ruinę ekonomicznego życia. Pogodzenie to odpowiadałoby życzeniu cesarza i życzeniom całej ludności.

Wiedeń 29 grudnia Kierownik rady gabinetowej dr Wittek i kierownik ministerstwa skarbu br. Jorkasch Koch konferowali wczoraj przedpołudniem z ministrami Szellem i Lukacsem. Popołudniu obrady doprowadzono do końca. Jak donosi *Budapester Correspondenz*, ministrowie węgierscy wrócą dziś do Budapesztu i przybędą znów do Wiednia dopiero około 4 stycznia.

Wiedeń 29 grudnia. Jak donosi *N. fr. Presse*, **niemiecko-czeska konferencja ugodowa** zbierze się w drugiej połowie stycznia w tym wypadku, jeżeli przedwstępna konferencja, która ma się odbyć w Pradze, doprowadzi do pomyślnego rezultatu.

Rosja a Finlandja.

Helsingfors 29 grudnia. Jak donosi tutejszy *Aften-posten*, generał-gubernator zwrócił się do cara Mikołaja z prośbą, aby w nowym regulaminie prasowym zawarte było postanowienie, nadające generał-gubernatorowi prawo ewentualnego zasuspendowania naczelnego redaktora jakiejś gazety — zamiast zawieszania wydawnictwa dotyczącego dziennika. Car Mikołaj zgodził się na prośbę generał-gubernatora, aby wszystkie publiczne wykłady i mowy mogły być wygłaszane tylko za osobnem jego zezwoleniem w każdym poszczególnym wypadku. Odnośnie do tego wypracowanym będzie wkrótce projekt ustawy karnej.

Król serbski w Wiedniu.

Wiedeń 29 grudnia. Dziś o godz. ½9 rano przybył do Wiednia król Aleksander serbski. Na dworcu kolejowym oczekiwał na przybycie jego cesarz Franciszek Józef i wielu arcyksiążąt; powitanie przez cesarza i arcyksiążąt było bardzo serdeczne. Gdy pociąg wjechał na stację muzyka poczęła grać serbski hymn narodowy. Następnie udali się obaj monarchowie w zamkniętym powozie do Burgu, gdzie oczekiwał minister spraw zagranicznych br. Gołuchowski.

Z powodu katastrof kolejowych.

Wiedeń 29 grudnia. Wczoraj odbyła się w ministerstwie kolejowem pod przewodnictwem dra Wittka konferencja, w której wziął udział także jeneralny inspektor kolei austrjackich. Przedmiotem obrad były zarządzenia ze stanowiska nadzoru państwowego, z powodu pożałowania godnych wypadków w ostatnim czasie, zarządzenia, mające na celu zwiększenie bezpieczeństwa podróżujących na kolei południowej, w porozumieniu z zarządem towarzystwa tej kolei. Ze strony inspekcji jeneralnej wdrożono dochodzenia w sprawie ostatnich katastrof.

Komotau 29 grudnia. Przy tutejszych wyborach uzupełniających do sejmu, wybrany został radykalny niemiecki narodowiec Fahrer.

Praga 29 grudnia. Podczas wczorajszych wyborów uzupełniających do sejmu z kurji miejskiej wybrani zostali ponownie: w Chebie p. Iro, w Libercu pp. Legler, Prade i Schücker, w Budziejowicach niemiecko-postępowy kandydat Volgruber, w Ronowie (Rumburg) odbędzie się wybór ściślejszy między niemieckim postępowcem Malym i niemieckim ludowcem Keilnerem.

Wiedeń 29 grudnia. W hotelu Sach ra odbył się wczoraj wieczorem obiad, w którym wzięli udział wszyscy członkowie poprzedniego gabinetu.

Paryż 29 grudnia. Przed trybunałem stanu rozpoczęli wczoraj swe przemówienia obrońcy. Odpowiednio do życzenia Derouléde'a, obrońcy jego zrzekli się głosu.

Wiedeń 29 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę dotyczącą regulacji płac czynnych sług państwowych, należących do kategorji służby.

Haaga 29 grudnia. Niemiecki ambasador ks. Muenster podpisał wczoraj w imieniu Niemiec wszystkie konwencje i deklaracje konferencji pokojowej.

Szangaj 29 grudnia. Dziekan grona dyplomatycznego w Pekinie, telegrafował do najstarszego z tutejszych konsulów, że rozporządzenie w sprawie rozszerzenia osad cudzoziemców zostało ratyfikowane.

Wiedeń 29 grudnia. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował sekret rza sądu, dra Tadeusza Bresiewicza, radcą sądu krajowego w Krakowie.

Wieden 29 grudnia. *Pol. Corr.* donosi z Rzymu, że postanowienie włoskich kół dworskich, ażeby ze względu na rok jubileuszowy **zaniechać** w przyszłym roku urządzenia dorocznego balu w Kwirynale, wywołało bardzo dodatnie wrażenie w kołach katolickich. — Również ambasadorowie Austro Węgier i Francji przy Watykanie zaniechać mają w roku przyszłym dorocznych recepcyj. W kołach watykańskich obliczają, że w roku 1900 przybędzie do Rzymu nie więcej, jak 150.000 obcych.

Nowy Jork 29 grudnia Okręt „Etrurja" zabrał dnia 23 bm. 4 miljony 925 tysięcy dolarów w złocie do Europy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI I ROZMAITOŚCI.

Pogrzeb ś. p. Marji Abramowiczówny odbędzie się dziś rano o godz. 10 z kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski. Pogrzeb zapowiedziany na wczoraj rano odwołano, albowiem nie przyjechać brat pani Abramowiczowej, p. Żmigrodzki, bratanek ks. prałata Żmigrodzkiego, inicjatora budowy kościoła św. Piotra w Kijowie Owegdaj przybył do Lwowa dr. Leopold Rochan, który przez 25 lat był domowym lekarzem całej rodziny państwa Abramowiczów i dopiero przed kilku miesiącami, po tyluletnim pobycie w Rosji, gdzie cieszył się nadzwyczajną wziętością, zmuszony został jako poddany austrjac i opuścić Rosję; rząd bowiem zagroził mu wydaleniem w drodze administracyjnej. Rodzina p. Abramowicza jest prawdziwie nieszczęśliwą: szóste dziecko z rzędu umiera śmiercią, spowodowaną jakimś przypadkiem. Sam p. Abramowicz jest tak słabego zdrowia, że dotychczas nie uwiadomiono go o nowem dla niego nieszczęściu. Stan zdrowia p. Abramowiczowej wyklucza obawę niebezpieczeństwa chora wczoraj wieczorem odzyskała przytomność, jest jednak bardzo osłabioną i pluje krwią. O śmierci córki nie wie nic jeszcze, przekonaną jest, że córkę odwieziono do pensjonatu. Za kilka dni jednak ukryć smutnej wiadomości nie będzie można i wtedy według przypuszczeń dra Rochana, obawiać się można smutnych następstw, tem bardziej, że p. Abramowiczowa cierpi na serce.

Zwłoki zmarłej, trzynastoletniej córki p. Abramowiczów spoczywają w krypcie, a właściwie w bocznym kurytarzu klasztoru OO. Bernardynów. Jak zwykle przy zatruciu gazem, ciało wygląda zupełnie świeżo, zmarła robi wrażenie śpiącej, stąd też powstały w mieście dziwne pogłoski, a tłumy ludu zaczęły się tak cisnąć do krypty, że musiano wzbronić do niej przystępu. Wczoraj rano o godz. 10 komisja sądowo-lekarska oglądała zwłoki (sekcji nie było), które dziś przewiezione zostaną na cmentarz Łyczakowski.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 29 grudnia.

(fr.) Na giełdzie naszej wszedł już w życie nowy system notowania kursów w procentach. Już pierwszy dzień tej reformy wywołał wielkie zamięszanie i tylko temu, że obrotów było bardzo niewiele, przypisać należy, iż cały ruch giełdowy nie utknął, gdyż nawet bardzo wprawni w rachunkach spekulanci nie mogli się od razu zorjentować i przy każdej transakcji przeliczanie kursów zajęło im kilka minut czasu. Niedogodność ta potrwa co najmniej kilka tygodni. Przed kilku tygodniami pisałem obszernie, na czem zasadza się nowy system notowań giełdowych, dziś powtórzę to jeszcze w krótkości. Otóż przedewszystkiem kursa są teraz notowane w koronach, a nie w guldenach, a następnie cyfra uwidoczniona w cenniku giełdowym, oznacza, ile procentów zapłacić należy za każdych 100 koron wartości nominalnej papieru. Trzeba zatem naprzód przeliczyć wartość nominalną na korony, przyczem 1 gulden liczy się za 2 korony, gulden monetą konwencyjną za 2 korony 10 groszy, funt szterling za 24 koron, gulden w złocie za 2 kor. 40 gr., frank albo lira za 96 groszy, a marka za 1 koronę 18 groszy. Jeżeli się chce obliczyć, ile koron za dany papier ma się zapłacić, to trzeba jego wartość nominalną (w koronach) pomnożyć przez cyfrę kursową, uwidocznioną w cenniku, a iloczyn ten podzielić przez 100. Przez kilka dni najbliższych będę się starał przykładowo bliżej jeszcze objaśnić ten na pozór zawiły proceder.

Wiedeń 29 grudnia Zamknięcie giełdy godz. 2 min 30 Akcje austr. Zakł kredyt 235 40, Akcje węg. Zakł kred. 187 25 Akcje Anglobanku 125 25 Akcje Unionbanku 154 50, Akcje Laenderbanku 115 75 Akcje Bankvereinu 136 25, Akcje Bodencredit 444 50 Akcje zal Banku hipotecznego — - Akcje kol państw 134 30. Akcje kolei połudn 26·20, N. Akcje tramw. lit a 146 50, lit b 142·—, Akcje ko. Elbethal 124 — Akcje kol Półn. —·— Akcje kol Czerniowieckiej 137 25 Akcje alpine 268 50 Akcje Rima Muranji 331·—, Akcje [illegible] 583·—, Akcje fabryki broni 183 50 Akcje tureckie tytoniowe 138 50 Obl. węg indem 93 50, Renta [illegible] 98 40, Austr. renta koronowa 98 80 Węg renta koronowa 94 45, 5% listy Tow. kred ziem [illegible] 20, 4% listy Banku kraj 95·50 4½% listy Banku kraj. 99 35 4% listy Banku hipot 91·—, 4½% listy Banku hipot. 98·—, 5% listy Banku hipot. 109 —, 4% [illegible] propinac. 97 —, 4% Gal. poż kraj z r 1893 [illegible] 4% Pożyczka m Lwowa [illegible] 1·80 [illegible] 128 50 Marki 118 20, Ruble 254·50, N. Tramwaje lit. a) —·—, N. Tramwaj lit b) —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 29 grudnia 1899 r

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l 3 pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja Hr. S. Konarski z Dubienki. Hr. S. Tarnowski z Krakowa. S. Jędrzejowicz z Jasionki. G. Porębski z Podhajec. R. Horodyski z Żubiniec. S. Gołaszewski z Podola. Z. Lewakowski z Sanoka M. Krzysztofowicz z Załucza. Br. H. Czecz z Kozowej. K. Czecz z Biersanowa. W. Löffler z Ickan. T. Zaleszczuk z Czerniowiec. Z. Gazdoński, W. Ohrymski z Rosji. Z Karbański z Warszawy S. Smichorski z Krzemieńca.

HOTEL EUROPEJSKI Hr. Koziebrodzki z Wiednia. Hr. M. Borkowski z Milnicy. Hr. F. Korytowski z Płotycza. S Białoskórski ze Staj. W. Niezabitowski z Łanek. Dr. A. Dworski z Przemyśla. S Cieński z Okna. O. Schnell ze Starych Brodów. O. Sala z Wysocka. D. Klemensiewicz, dr. J Zoll, dr. K. Jordan z Krakowa. J. Kraiński z Perespów. M. Urbański z Haczowa. B. Osuchowski z Turki. W. Kozłowski z Niżankowiec. E Zagórski z Kołodziejówki. E Torosiewicz z Brodek. S. Neufeld z Wiednia.

Nadesłane

Zofja z Wnęklewiczów Fiaszewa. zmarła we Lwowie dnia 24 b. m. w 61 roku życia.

Jaworów dnia 15 grudnia 1899.

Sprostowanie.

Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia przez Wydział powiatowy Jaworowski jako władzy zarządzającej fundacją szpitalną w Krakowcu — z powodu poczynionych w korespondencji czasopism *Monitor* z 17 września b. r. nr. 38 pod rubryką „Samarytanin z Krakowca" zarzutów przeciw lekarzowi szpitalnemu w Krakowcu WPanu dr. Józefowi Gracka — oświadczamy niniejszem, iż naprowadzone w powołanej wyż korespondencji zarzuty przeciw WPanu dr. Józefowi Gracka z Krakowca — okazały się bezpodstawnymi

Wydział powiatowy.

Doniesienia rozmaite

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach zakład artyst.-litograficzny. **Antoni Przyszczak** we Lwowie, ul. Lindego 4.

Hotel francuski zupełnie odnowiony, korytarze ogrzewane, na numerach piece kaflowe, ceny umiarkowane, poleca się P. T. Publiczności 1110

Znane z dobroci **Pączki** sztuka **3 ct.** poleca od Sylwestra Cukiernia **Mieczysława Engla**, ulica Sapieby, vis-a-vis Politechniki Zamówienia korespondencyjne 1114 uskuteczniam punktualnie.

Podziękowanie.

Wys Szlachcie i Wielce Szan. Publiczności wiejskiej i miejskiej za dotychczasowe liczne poparcia z głębi serca stokrotnie dziękując, ośmielam się uprzejmie prosić i nadal o łaskawe względy.

Dostarczam uzdolnionych i dobrze poleconych **oficjalistów**, tudzież służbę dworską i miastową wszelkiej kategorji.

Sługa uniżony
Karol Zakrzewski
właśc. koncesjon. Biura wywiadowczego 1113 i ogłoszeń w **Tarnopolu**.

Dawno istniejące renomowane Towarzystwo ubezpieczeń na życie poszukuje

podróżujących i miejscowych ajentów

1427 1—5

Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycja anonsów J. H 3103 Haasenstein & Vogler we Wiedniu

Choroby weneryczne,

skórne i zastarzało zaniedbane, wogóle w bolesnych wypadkach chorób kobiecych leczy **Dr. Frisch** 1094 Kaźmierzowska 3, II piętro. 1-1

2 lokale z pomieszkaniami

nowe, suche jasne na interes

w rynku przy najruchliwszej ulicy w Dębicy

do wynajęcia chrześcijanom (dobrym) za pół darmo.

Wiadomość Zakrzyczkowski restaurator 1177 kolejowy w Dębicy. 1—2

65 ct. pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w **handlu Leonarda Soleckiego** Lwów, **Batorego 2.** — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości. 1010

C. k. Dyrekcja kolei państwowych.

L. 81024/VI.

Austrjacko-węgiersko-szwajcarski związek kolejowy.

Z ważnością od 1. stycznia 1900 r. wchodzi w życie nowa taryfa, część I. rozdział B.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki 5

1—? poleca 5

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych

po najniższych cenach.

1—? **TYLKO** 16

W RESTAURACJI

NAFTUŁY TOEPFERA

ulica Trybunalska l. 12, dom własny,

można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	20 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych, dla pewności że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem
Naftuła Toepfer.

3

sensacyjne powieści

za bajecznie tanią cenę

można nabyć w Administracji

„ŚMIGUSA" i „MÓD PARYSKICH"

Lwów, ul. Akademicka l. 10

Miłość zwycięża

wraz z przesyłką pocztową **50** ct.

Straszna kobieta

wraz z przesyłką pocztową **40** ct.

O męża

wraz z przesyłką pocztową **35** ct.

Wszystkie te trzy powieści razem kosztują tylko

1 zł. 15 ct.

wraz z przesyłką pocztową.

Zmiana lokalu.

1179 **Sklep** 1—10

Ihnatowicza

z ulicy Kopernika

został przeniesiony

do własnego domu

na ulicę Sykstuską 25

(przystanek kolei elektrycznej).

Masło deserowe

najlepsze, rozsyła codziennie **świeże** w paczkach 5-cio kilowych netto 9 funtów za złr. 4·60, oraz najlepszy ser stołowy 9 funtów za złr. 2. — Franko za pobraniem z gwarancją najlepszej usługi

Marja Laubowa

1180 1—1 **w Brzesku.**

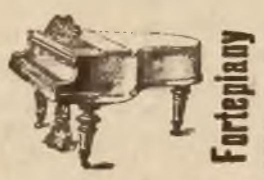
Kwiczoły i Jemiołuchy

kupuje codziennie przez całą zimę

1183 **F. Haubner** 1—4

w Marienbadzie (Czechy).

Każdą ilość. — Myśliwi i liferanci zechcą nadsyłać swoje adresy z podaniem cen.



Znakomite Fortepiany 1156 1—?

poleca **Jan Sliwiński** Lwów, Kopernika 16.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **EUGENJI WECKERÓWNEJ**, Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 12 1—?

Ochroniona przed fałszerstwem wzorem i marką

Sól żołądkowa

JULJUSZA SCHAUMANA

krajowego aptekarza w STOCKERAU

Od wielu lat uznany dyetyczny środek dla pobudzenia trawienia. Usuwa natychmiast zbyteczne kwasy żołądkowe. Niezrównana dla uregulowania i utrzymania dobrego trawienia.

Do nabycia we wszystkich renomowanych aptekach monarchii Austro-Węgier.

Cena pudełka 75 ct.

Rozsyłka za pobraniem przy odbiorze najmniej 2 pudełek.

Skład główny: Gospodarska apteka JULJUSZA SCHAUMANA w Stockerau.

Znany ZAKŁAD RYTOWNICZY

A. ZIGMANA

we Lwowie Sykstuska l. 14.

wykonuje wszelkie **Stampille** metalowe, kauczukowe oraz

wszelkie roboty z zakresu rytownictwa wchodzące jak herby monogramy i t. p.

po najtańszych cenach.

Wysyłkę na prowincję wykonuje 1168 się jak najrychlej. 1-1



Ostatni tydzień!

100.000 koron wartości

5 po 20.000 koron wartości itd. itd. — gotówką ze strąceniem 20 procent

tyle wynoszą główne wygrane

Wielkiej Loterji dobroczynnej

na dochod Stowarzyszenia poliklinicznego (szpitala) i są bez zaprzeczenia najpiękniejszym i najtańszym

najpraktyczniejszym podarkiem noworocznym

Każdy los gra we wszystkich 6 ciągnieniach bez dopłaty i kosztuje jednak tylko

1 koronę

1 ciągnienie nieodwołalnie już 4 stycznia 1900.

Losy są do nabycia w domach bankowych: Kitz & Stoff, M. Klarfeld, M. Feigenbaum, Bank i kantor wymiany (Kilińskiego 2), August Schellenberg i Syn, Sokal & Lilien i Kantor wymiany Szmulsy & Landau, M. Jonasz, Gustaw Max.

Ostatni tydzień!

Quaker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i $^1/_2$ funta

(z przepisem gotowania).

1222 1—?

Wzmacnia i pokrzepia dzieci, jak żaden inny środek odżywczy. Nie zatyka i usuwa katary żołądkowe.

Dla kuchni w ogólności

dostarcza „Quaker Oats" (amerykański owies gnieciony) następujących korzyści: Rozgotowuje się prędko (w 15—30 minut); rozkleja się bardzo dobrze w samej wodzie gotowany, dlatego odpada wszelka zaprawka przy tak zwanych fałszywych zupach i sosach. Wszystkie potrawy z „Quaker Oats" mają smak delikatny; „Quaker Oats" jest bardzo wydatne, dlatego tanie w zastosowaniu.



Z ces. król. uprzyw. fabryki.

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

Jana Riedla

we Lwowie. 9 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

W dniu 12 stycznia 1900 r. o godzinie 10-tej rano odbędzie się w c. k. sądzie obwodowym w Złoczowie

Przymusowa licytacja

dóbr **Pleśniany** w powiecie złoczowskim położonych, 7 kilometrów od stacji kolejowej Zborów odległych.

Dobra te obejmują: roli i ogrodów 430 morgów, łąk 66 m., pastwisk 13 m. i lasu 51 m. — razem 560 morgów ziemi.

Budynki są w dobrym stanie. Pałacyk, oficyny, oranżerja, 2 stajnie, 3 szopy, 4 domy ekonomiczne.

Cena wywołania 46 920 zł. 1181 1-1

Feinste Tafel-Liqueure

wie Chartreuse, Benédiktine, Curaçao, Vanille etc. bereitet man sich am besten und einfachsten selbst mit

Jul. Schrader's Liqueur-Patronen

von **Jul. Schrader** in **Feuerbach** bei Stuttgart. Patronen zu 2½ Lit. Liqueur je n. Sorte 40 60 Krz. Man verlange Prosp. v. General depôt f. Oesterr.-Ungarn: W. Maager. Wien III/3 am Heumarkt 3

Chartreuse, Allasch, Kirsch, Curaçao, Punsch, Wiskey, Vanille, Quitten, Rosen, Wermuth, ala Benedictine, Nuss, Genèvre, Pfefferminz, Rum, Cognac, Cacao

Do nabycia we Lwowie, w handlu Alojzego Hübnera.

Ogłoszenie.

Prześwietna Rada stol. miasta Lwowa zaciągnęła pożyczkę

10,000.000 złr. w. a.

uchwaliła, by za część tej kwoty zostały zaprowadzone w mieście

Wodociągi.

Skutek jest ten, że wody w tym roku jeszcze nie mamy, ale z powodu rozkopanych rowów mamy na ulicach potężne błoto. Sposobu usunięcia błota z chodników i ulic nie ma, ale jest sposób, by uchronić się od powalania obuwia, od zamoczenia nóg i od możliwej słabości. 967 1—1

Ten sposób jest: Kupić dziś jeszcze prima petersburskie **kalosze**. Po najtańszych cenach, damskie od 1 złr. 70 ct. — dostać można w handlu pod firmą **Stanisław Gabriel** we Lwowie plac Halicki l. 3.

SODOR

płynny bezwodnik węglowy (kwas węglowy), zawarty w stalowych kapslach, służy do szybkiego i łatwego przyrządzania wszelkiego rodzaju orzeźwiających napojów musujących (jak wody sodowej, lemoniady, szampana itd.) za pomocą raz na zawsze do tego celu przeznaczonej flaszki. Cena pudełka większych kapsli sodorowych 60 ct., mniejszych 40 ct. Jedyny skład dla Galicji wschodniej **w c. k. cyrkularnej aptece A. SKLEPIŃSKIEGO we Lwowie.**

Najstosowniejszy podarek na gwiazdkę.

W roku 1900 każdy preumerator „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO"

otrzymuje bez żadnej dopłaty

12 tomów dzieł SIENKIEWICZA (jeden tom co miesiąc).

Dzieła Sienkiewicza wychodzą w nowem wydaniu, **wyłącznie dla prenumeratorów „Tygodnika Illustrowanego"** i obejmą wszystkie powieści, nowele, listy z podróży. Każdy tom tej biblioteki Sienkiewiczowskiej zawiera co najmniej 10 arkuszy druku pięknego, na bardzo dobrym papierze. — Nadto w „Tygodniku" ciąg dalszy wielkiej powieści historycznej Sienkiewicza KRZYŻACY.

Dalej powieści i nowele na rok 1900: B. Prusa, E. Orzeszkowej, A. Krechowieckiego, A. Gruszeckiego, W. Reymonta, Jordana i wielu innych. — Szkice i studja historyczne: A. Rembowskiego, M. Dubieckiego, A. Kraushara.

W dziale artystycznym: rocznie przeszło 1200 illustracyj; znacznie powiększona ilość reprodukcyj kolorowych, wśród których **damy 12 obrazów kolorowych** Br. Gembarzewskiego p. t.: „ROK ŻOŁNIERZA". — W dodatku powieściowym powieści głośnych pisarzy zagranicznych.

Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicji z Bukowiną przyjmują:

Główna Ekspedycja „Tygodnika Illustrowanego", Lwów, Pasaż Hausmana 9, oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.

Warunki prenumeraty **„Tygodnika Illustrowanego"** razem z dodatkiem powieściowym w arkuszach i 12 tomami dzieł Henryka Sienkiewicza: **we Lwowie:** kwartalnie zł **3·60**, półrocznie zł. **7·20**, rocznie zł. **14·40**, — **w Galicji i Bukowinie** wraz z przesyłką pocztową: kwartalnie zł. **3·75**, półrocznie zł **7·50**, rocznie zł. **15.—**.

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce) dopłacają za **tom** tylko **20** ct, t. j. kwartalnie za 3 tomy **60** ct, półrocznie za 6 tomów **1** zł. **20** ct, rocznie za 12 tomów **2** zł. **40** ct., którą to należytość prosimy nadsyłać wraz z prenumeratą.

Pierwszych **12** tomów Sienkiewicza, z roku ubiegłego, mogą nabywać nowi prenumeratorowie za opłatą zł. 6·50. w oprawie zł 8·50 za 12 tomów. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika" zł. 1·90, z przesyłką pocztową zł. 2·10. 1166 1—2

Nowi prenumeratorowie otrzymać mogą początek powieści Sienkiewicza „KRZYŻACY" do Nowego Roku 1900 za dopłatą 1 zł. 50 ct.

Numera okazowe i prospekta wysyła gratis: Główna Ekspedycja „Tygodnika" we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.

Wielkie biuro pośrednictwa robotników w Niemczech, poszukuje na wiosnę 1900 r. około 1155 1—1

2.000 robotników rolnych

za wysokiem wynagrodzeniem.

Wyczerpujące oferty po niemiecku z dokładnem podaniem ceny od osoby, opłatnie do **Mysłowic** pod **G. W.** do Administracji tego pisma.

Czekolada

SUCHARDA

Cacao

• Wszędzie do nabycia. • 1—?

A. KRZYSZTOFOWICZ

Lwów, plac Halicki l. 2

Dywany, Materje na meble. Firanki, Portjery Chodniki

WYBÓR KOLOSALNY CENY MIERNE

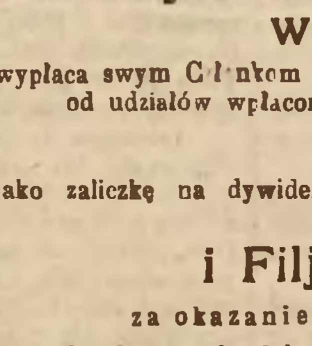
POLECA:
Makaty,
Gobeliny,
Parawany, 1062
Ekramy,
Poduszki,
Meszty tureckie,
Szaliki,
Futra pod nogi.

Handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

poleca 14 1—?



HERBATĘ ZBIORU MAJOWEGO

bezpośrednio z Chin sprowadzoną ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:

Congo czarna	Nr.	$1^1/_2$ kg. zł.	1·60
Souchong „	„	2 „ „ „	2·—
„ „ zbioru majowego	„	3 „ „ „	3·—
Kaysow „	„	4 „ „ „	4·—
Melange de Londres	„	5 „ „ „	4·—
Wyolewki z własnych herbat		„	1·80
„ z najlepszych herbat		„	1·60

Ceny herbaty oznaczone na $^1/_2$ kilo w paczkach po $^1/_2$ $^1/_4$ i $^1/_8$ kilo.

Cenniki wysełam na żądanie franco.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

wypłaca swym Członkom począwszy **od dnia 2 stycznia 1900 roku** od udziałów wpłaconych **przed dniem 1 października b. r.**

4 procent

jako zaliczkę na dywidendę **za rok 1899 w kasie Towarzystwa w Krakowie**

i Filji we Lwowie

za okazaniem książeczki udziałowej.

Przyjmuje również wkładki na książeczki oszczędności lub rachunek bieżący i oprocentowuje zarówno poprzednio jakoteż nowo złożone **od 2 stycznia 1900 roku począwszy po**

$4^1/_2$ procent

aż do odwołania. 1173 1—1

Wypłata bez wypowiedzenia K. 2000, za 8-dniowem wypowiedzeniem do K. 10 000, wyższe za 4-dniowem podanem K. 10.000 za poprzedniem porozumieniem się.

Biura **Filji we Lwowie znajdują się przy ul. Trzeciego Maja l. 16** w gmachu Krakowskiego Tow. Wz. Ubezpieczeń.

W Krakowie dnia 18 grudnia 1899 r.

(Przedruku nie opłacamy). **Dyrekcja.**

Redaktor: Kazimierz Ostaszewski-Barański. **Właściciele i wydawcy:** Dr. F. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.